NUMER 46.

DZIENNIK POWSZECHNY

11/23 Listopada 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 23 Listopada 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Cesarsko-Królewska Warszawska Medyko-Chirurgiczna Akademja, podaje do publicznej wiadomości, że w dalszem rozwinięciu czynności kliniki chirurgicznej przy Szpitalu Dzieciątka Jezus urządzonej, otwartem już zostało tak zwane Ambulatorjum chirurgiczne.

Chorzy wszelkiego rodzaju chorobami chirurgicznemi dotknięci, zgłaszać się mogą do Ambulatorjum w Poniedziałki, Środy i Piątki, od godziny 12 do 1; otrzymają tam wszelką pomoc chirurgiczną na miejscu, a w razie wypadków ważniejszych, dłuższego leczenia lub większych operacij chirurgicznych wymagających, stosownie do ich życzenia, w klinice pozostaną.

Dla tém sciślejszej kontrolli chorych w Ambulatorjum leczonych, dopilnowania i wykonania danych im przepisów, każdy z nich otrzyma stosowną kartę ambulatoryjną, z którą na następne porady do kliniki przybywać będzie.

Przy tej sposobności, profesor kliniki chirurgicznej uprasza panów kolegów lekarzy w Warszawie i na prowincji zamieszkałych, aby chorych tak zwanych chirurgicznych, w rzadkich, wątpliwych i ważniejszych operacij chirurgicznych wymagających wypadkach, do kliniki chirurgicznej i Ambulatorjum, odsyłać raczyli.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wychowanie publiczne. — Humanizm i realizm. — Znaczenie Nauk Przyrodzonych w wykształceniu ogólnem.—Metoda ich wykładu. [1])

Uznanie zasady, że humanitarny kierunek najwłaściwszym jest dla instrukcji szkolnej średniej, należy do najbardziej błogich postępów nowszej pedagogji.

Zanim jednak pojęcie humanizmu doszło do dzisiejszego znaczenia, przechodziło powoli, jak każda rzecz ludzka, przez różne fazy, stosownie do tego, jakie środki, czyli jakie przedmioty nauki uważano za najwłaściwsze *do rozwinięcia wszelkich zdolności umysłu młodzieży, bez względu na przyszłe jej powołanie*, co właśnie stanowi zadanie humanizmu.

Dzieje pedagogji uczą nas, że długo za najwłaściwszą ku temu uważano naukę filologji i to formalnej, mającej stanowić gymnastykę niejako umysłową, przez wdrażanie form klasycznych, bez względu na zawartość, a raczej bez względu na bezpośrednią przydatność tej zawartości w praktycznem życiu.

Ten to właśnie kierunek czysto *formalny*, postawiono na przeciw kierunku *realnego*, nierównie dawniejszego, bo przeważnie w najodleglejszej starożytności praktykowanego, a który na tem właściwie zależał, *aby od najpierwszej młodości w tych tylko przedmiotach ćwiczyć umysł, które w praktycznem życiu bezpośrednie zastósowanie znajdują.*

Oczywiście przy takiem założeniu, w miarę różnych dążeń pojedyńczych społeczeństw, w miarę różnych ich potrzeb, i różnego że tak powiem posłannictwa, bardzo różna mogła być natura przedmiotów wypełniających kadry szkolnej edukacji.

Dosyć przytoczyć na dowód, treść instrukcji u Rzymian, którzy, będąc do najwyższego stopnia realistami w życiu indywidualnem i społecznem, byli również realistami i w pedagogji, i gdy głównem ich zadaniem było życie publiczne na korzyść państwa, to też w nauczaniu młodzieży ograniczali się długo prawie wyłącznie na nauce własnego języka z dążnością przeważnie retoryczną, na własnej historji i poezji, ze śladem zaledwie innych umiejętności: a i z kultury greckiej zabsorbowali to tylko, co do ich głównego celu przypadało.

Jakaż różnica od tego co później nazwano głównie realjami jak matematyka i nauki przyrodzone!

[1]) Memorjał podany d. 20 Czerwca 1861 r.

Dziwnem na pozór, a jednak łatwem do zrozumienia, iż Rzymianie, realiści w wychowaniu, w skutek swego dziejowego powołania, byli właśnie w stanie zostawić w pismach swych znakomite wzory, użyte przez nowożytnych za najdzielniejszą podstawę humanizmu.

Owóż *formalizm* ów z postępem czasu nie naruszając głównej swej zasady, modyfikował się wszakże, w miarę rozszerzania zakresu wiedzy ludzkiej.

W epoce już nas bliższej, przestano wymagać od filologji aby zastąpiła wszystko; od starych klasyków, ażeby każdy naród ziemi, ojczystej jego mowy nauczyli. (Znakomity Wieland jeszcze o sobie z zadowoleniem powtarzał, że się niemczyzny swojej od starych klasyków nauczył.) Wprowadzono nowe środki formalnego kształcenia umysłu i tym sposobem powstał humanizm dzisiajszy.

Środkami temi były obok filologji język i literatura własna; historja, matematyka i w części nauki przyrodzone; a zatem nie same *tylko humanjora*, ale i tak nazwane realja. [2])

Przedmioty te, uważano przez długi czas za wyłącznie utylitarne; co do nauk przyrodzonych Bakon już okazał dowodnie, możność zrobienia z nich nowego gymnastycznego środka dla umysłu. Dla tego też *realizm* pedagogiczny Bakona, ma oczywiście dążność humanitarną, i dla tego odróżnić go wypada od *kierunku realnego* edukacji, mogącego posługiwać się tak dobrze *realjami* jak i *humanjorami*, jak to widzieliśmy na przykładzie instrukcji u Rzymian.

Z tych uwag wypływa, że *humanizm* który nastąpił po formalizmie filologicznym, nie może być dzisiaj stawianym jako przeciwny biegun pojęcia *realizmu*, i że zamiast tego ostatniego wyrazu wartoby używać innego sciślej oznaczającego cel, błędny zresztą, tworzenia specjalności od lat najmłodszych. Gdy wszakże w tem miejscu chodziło mi tylko o wyjaśnienie pojęcia; — pozostawiam to lepszym i na polu teoretycznej pedagogji pracującym siłom, a pozwolę sobie tylko poprzeć mój wniosek co do tej potrzeby, przytoczeniem jednej jeszcze okoliczności która zresztą pod innym także względem nas tu obchodzi.

W najnowszych czasach powzięto myśl, mianowicie w Niemczech, zakładania szkół tak zwanych realnych, mających na celu nie jak się to gdzieindziej praktykuje, wykształcania przyszłych mechaników, techników i t. p. specjalistów, ale wprost w celu humanitarnym, w celu *formalnego* rozwinięcia wszystkich zdolności umysłu, przez gruntowne i metodyczne studja tak zwanych realjów w obszerniejszem znaczeniu, to jest przez język, literaturę ojczystą, przez historję, przez matematykę i nauki przyrodzone.

Motywa upoważniające do takiego przedsięwzięcia są mniej więcej następujące. Duch i treść najcelniejsza starożytności przelaną została w kulturę Niemiec, dzięki wielowiekowym usiłowaniom uczonych. Można więc bez pomocy studjów starożytnych języków, znaleźć w literaturze i języku niemieckim, dostateczną formalną podstawę do kształcenia młodych pokoleń, obok środków dostarczonych przez kulturę nowoczesną a mianowicie przez wysoki postęp nauk matematycznych i przyrodzonych.

Taka dążność w kwestji tyle wszystkich obchodzącej jak wychowanie publiczne, zasługuje na bliższe rozpatrzenie. Na pierwszy rzut oka ma ona za sobą dużo powabu. Teorytycznie biorąc nie jest ona nawet zupełnie niemożliwą. Gdy wszakże dotąd jest właściwie problematem, bo skutki podobnej edukacji dopiero z czasem mogą o jej stosowności rozstrzygnąć, a dotychczasowa klasyczna strona humanizmu wystarcza jeszcze dla narodów tak wysoko w kulturze stojących jak Anglja i Francja, zdaje się, iż ani na chwilę nikomu przez myśl nie przejdzie, iżby u nas przy wprowadzeniu na nowo kierunku humanitarnego, można go było oprzeć na owem może gdzieindziej możliwem nowatorstwie.

[2]) Zdaje mi się iż zbytecznem byłoby objaśniać że humanizm nie zależy na ograniczeniu studjów do tak zwanych *humanjorów*. Już etymologija wyrazu dostatecznie pod tym względem decyduje, humanizm bowiem wywodzi się nie od *humanjora*, ale od *humana*, inaczej byłby humanjoryzmem.

Od tych suchych bez wątpienia, lecz jak mi się zdawało, nie zbytecznych w tej chwili uwag i objaśnień, przejdźmy teraz do głównego celu, do bliższego zastanowienia się nad rolą nauk przyrodzonych w instrukcji średniej, tudzież nad metodą jakaby właściwie zapewniła nauczaniu ich największą humanitarną korzyść.

Jeżeli przeglądając dzieje oświaty zadamy sobie pytanie, dla czego Nauki Przyrodzone przez tak długi czas nie były użyte jako środek kształcący umysł, jako środek ogólnej edukacji, przyczynę tego znajdziemy łatwo w niskim przez długie wieki stopniu wykształcenia tychże nauk a następnie w metodzie ich wykładu. Nie podobna nam tu rozbierać szczegółowo powodów tak opieszałego ich postępu. Wiadomo przecież powszechnie że jednym z główniejszych był brak metody badania. Arystoteles który stworzył rzec można logikę formalną, pozostawił nam także znakomite na swój czas rezultaty badań swych nad światem zewnętrznym. Ale z natury przedmiotu wynika, że kiedy w logice formalnej do dnia dzisiajszego nic prawie albo bardzo mało przybyć mogło, kiedy słowem przedmiot został przez niego prawie wyczerpniętym, w naukach przyrodzonych były to zaledwie pierwsze prawdziwie ścientyficzne usiłowania. Odtąd, aż do Bakona ludzie woleli się uczyć z Arystotelesa niż z natury, a przeszło we dwa wieki dopiero później metoda Bakona znalazła i powszechne uznanie i wydała tak sowity plon, że umysł mimowolnie nad nim się zdumiewa.

Gdybyż przynajmniej wraz z zastósowaniem tej metody do badania, weszła w użycie od razu odpowiednia i że tak rzeknę równoległa metoda wykładu nauk przyrodzonych w szkołach.

Tak jednakże nie było i prócz nielicznych w tym względzie wyjątków, nie zrobiliśmy dotąd żadnego postępu, jak się to niżej pokaże.

Humanitarny kierunek edukacji potrafił doskonale zutylizować matematykę do rozwinięcia władzy rozumowania młodzieży, ale co do nauk przyrodzonych objął on je swym planem raczej w nadziei przyszłych usług, aniżeli w skutek usług rzeczywistych. I w istocie, tylko kolosalny rozwój tych nauk zmusił niejako do niepomijania ich w wykładzie szkolnym, wprowadził je tylko faktycznie, ale zastanówmy się jakie też to władze umysłu rozwija dotychczasowa metoda ich wykładu? Chyba tylko że ćwiczy pamięć podaniem pewnej liczby ogólników i nazwisk. Tym sposobem w edukacji formalnej byłyby one dopiero ekwiwalentem pierwszego lepszego dawnego wokabularza. Nie dziw że tego rodzaju studja przykre tylko wywołują wspomnienia w późniejszym czasie

Zobaczmy jaką to rolę odgrywać powinny nauki przyrodzone w wykształceniu ogólnem, a jeśli ją uznamy za ważną, zobaczmy dalej jakim sposobem wyzyskać się dadzą dla humanitarnego kierunku instrukcji średniej.

Jak w istocie żyjącej organ powoduje możność odbywania się funkcji, a częste metodyczne powtarzanie funkcji wzmacnia i rozwija organ, tak samo rzecz się ma na polu umysłowem.

Genijalne zdolności pojedyńczych ludzi wytknęły naprzód drogę do badania natury (metoda indukcyjna), a następnie rozwinęły na tej drodze zakres wiedzy ludzkiej, w krótkim czasie do ogromnych rozmiarów. W tymże kierunku odbywane studja (metoda genetyczna) nauk przyrodzonych ćwiczą kierunek indukcyjny działania rozumu *i to właśnie stanowi ogromną ważność tych nauk dla ogólnego wykształcenia: to właśnie musi być głównym powodem do położenia nacisku na konieczność objęcia ich planem edukacji humanitarnej.*

Rozumowanie na drodze dedukcj, objaśnia nam pojedyncze fakta, wykazując za pomocą rozczłonkowania ich i abstrakcji, zależność ich od prawa ogólnego, które jednakże już nam jest wiadomem. Zatem przez tę umysłowę operację zyskujemy na jasności pojęcia ale nie na jego treści.

Na drodze indukcji, od faktów szczegółowych przez zestawienie ich i porównanie, dochodzimy do praw ogólnych nieznanych nam wprzódy. Zatem na tej drodze rozszerzamy naszą wiedzę. A jak w poznaniu praw świata zewnętrznego, jedynie indukcja zapewnia nam rzeczywiste zdobycze, tak niema ani jednej rzec można gałęzi naszej wiedzy, w którejby zastosowanie tego kierunku rozumowania, nieprzynosiło codziennie znakomitych korzyści.

Owóż do wyćwiczenia umysłu na drodze indukcyjnego rozumowania, nie ma lepszego i pewniejszego środka jak studja nauk przyrodzonych.

Matematyka z natury pojęć swych ogólnych ma zupełnie inne zadanie. Właściwe zaś humanijora, nie mogąc zabezpieczyć szczegółów za punkt wyjścia obranych od obłędniających wpływów djalektyki, nigdy nie dadzą tej łatwości, a nadewszystko tej ścisłości w kształceniu młodocianego umysłu w tym kierunku myślenia, jaką dają nauki przyrodzone, unikające owych obłędniających wpływów za pomocą nie przepartego świadectwa zmysłów.

Obaczmy dalsze korzyści studjów nauk przyrodzonych dla ogólnego wykształcenia. Nie koniecznie obszerny, ale nawet najszczuplejszy zakres pojęć o naturze, *byleby umysł doszedł do nich za pomocą właściwej metody*, daje nam najłatwiej poznać ową niewzruszoną legalność natury, daje nam się że tak powiem jej dotknąć. Daje nam wcześniej poznać ową niezłomną konieczność jej praw z którą mniej wyrobiony umysł, na polu życia bądź indywidualnego bądź społecznego, tak często pogodzić się nie umie. Te prawa, ta ich konieczność zarówno wszędzie panują, ale w stosunkach świata zewnętrznego łatwiej dopatrzyć ich, młodocianemu zwłaszcza umysłowi, niż w życiu moralnem.

Zamiast trudzić czytelnika wyliczaniem dalszych a licznych korzystnych wpływów na wykształcenie ogólne ze studjów nauk przyrodzonych, postawmy raczej następujące pytanie.

Czy w gruncie nie byłoby to śmiesznem, jeżeli po ukończeniu edukacji ogólnej, na której tak wielu ludzi poprzestać musi, jeżeli po nabyciu tylu i tak wielostronnych pojęć i wiadomości, nie wiedzielibyśmy o całym świecie otaczającym człowieka, o żadnem prawie rządzącem naturą, nic więcej nad to, co dziećmi słyszeliśmy od nianiek naszych, lub nad to, co jako przyjemne lub nieprzyjemne wpływy, w formie ogólnych mimowolnych wrażeń utkwiło w pamięci naszej, jak to i u dzikich ma miejsce?

Jeśli ogół nie znajdzie w tem śmieszności, to dla tej prostej przyczyny, że skutkiem bądź zupełnego zaniedbania tej strony kształcenia, bądź skutkiem złych metod uczenia, rzeczywiście zbyt wielka ilość ludzi znajduje się w skreślonym tylko co przypadku. Ale wzywam każdego nieuprzedzonego człowieka, choćby właśnie miał nieszczęście do powyższej kategorji należeć, czy w rzeczy samej nie jest to śmiesznem, aby istota obdarzona rozumem, pozbawiając się całej ogromnej dzielnicy wiedzy ludzkiej, stawała pod tym względem prawie na równi z każdem zwierzęciem, z tą wszakże na korzyść zwierzęcia różnicą, że temu danym jest instynkt, który zastępując wiedzę o świecie zewnętrznym, w niezliczonych wypadkach zabespiecza go od szkodliwych wpływów przedmiotów go otaczających; człowiek zaś tego nie ma.

Nie mogę zakończyć tego ustępu nie wspominając o jednej jeszcze ważnej kwestji. Obok większej liczby indywiduów, zmuszonej poprzestać na edukacji średniej, znaczna znowu liczba kształci się jeszcze dalej—specjalnie, i stanowi później właściwą inteligencją kraju. Z tych jedni wedle kierunku sobie obranego, już się nigdy w studjach swych z naukami przyrodzonemi spotkać nie mają, drudzy nie mogą ich wyminąć.

Co do pierwszych, nie chcę iść za daleko dowodząc co najmniej użyteczności pojęć z nauk przyrody w każdym zawodzie; napomknę tylko że nawet w literaturze pięknej, że nawet w poezji, takowe nie są zbytecznemi. Niechaj przypomną sobie czytelnicy słuszne i zasłużone pociski przeciw ignorancji w tym względzie dzisiajszych literatów i poetów wymierzane dowcipnem, a ostrem piórem Alfonsa Karra. Tu zaś dość będzie przytoczyć nieśmiertelne dzieła Göthego, dla pokazania, ile to wdzięku i świeżości, a ile wdziękiem tym i świeżością osnutej duchownej strawy, ile nowych poglądów winni jesteśmy bliższej znajomości tego wieszcza z przyrodą?

Pomówmy o drugich. Kiedy młody człowiek po ukończeniu edukacji ogólnej, bez dostatecznego usposobienia w zasadniczych wiadomościach z nauk przyrodzonych przystępuje do słuchania kursów specjalnych jakichkolwiek bądź byle wymagających obszernego zastosowania tychże nauk, na samym wstępie znajduje się w następującem położeniu. Umysł jego w ogóle jest już dość rozwiniętym. Potrzebuje więc z jednej strony poznać co raz więcej ogólnych zasad i ich zastosowania, z drugiej, w interesie właśnie owych ogólnych zasad, jak najobszerniejszego objęcia przedmiotu, jak najbardziej szczegółowego obznajmienia się z formami, których metodyczne badanie prowadzi jedynie do owych praw ogólnych. Gdy zaś przychodzi z żadnem lub prawie żadnem usposobieniem w tych przedmiotach, musi zatem zaczynać od abecadła że tak powiem nauki. A że czas średni wszelkich studjów jest dość ograniczony, przeto też i rezultat ostateczny bywa prawie żaden.

Odwołuję się do wszystkich, którzy w takich warunkach studja swe specjalne odbywali, czy przesadzonem jest twierdzenie moje że, czyli kto z nich jest technikiem, czyli lekarzem, górnikiem, czy agronomem, po ukończeniu egzaminów czyli po ostatecznym popisie jego pamięci, nie pozostaje mu prawie żadne pojecie o naukach przyrodzonych, wyjąwszy jeśli sobie z której z nich zrobił oddzielnie amatorskie studja.

Fatalny ten rezultat tem łatwiej się jesze otrzymuje, jeśli jak się to w wielu specjalnych zakładach praktykować zwykło, programata nauk pomocniczych w ten sposób są skreślone, iż wykluczają gwałtem z wykładu wszelkie przedmioty nie mające bezpośredniego zastosowania w nauce głównej. Niechaj np. jakie jestestwo uwyraźnia najlepiej prawa morfologji lub fizjologji ogólnej; niechaj kombinacja jakaś najlepiej daje wniknąć w ogólne zasady chemji, jeśli tylko przedmioty te nie mają szczęścia wchodzić w skład jakiego kompostu, jeśli nie stoją na spisie jakiego handlarza nasion pastewnych— gdy wykład przeznaczony jest dla szkoły agronomicznej: lub jeśli nie przyszło nikomu do głowy dodać ich do jakowychś pigułek, jeśli nie zalegają żadnej półki w składzie aptecznym—gdy mowa o kursie dla lekarzy; uznane są bezwarunkowo jako obciążające wykład i rozumie się wypuszczone.

I cóż dziwnego jeśli potem między lekarzami nawet znaleźć można stronników jakiejś litości obudzającej metody, choćby np. homeopatji, która w wyrazach *„dla każdego dostępnych“* stara się oprzeć na prawach natury, przez żadnego badacza nigdy dostrzedz się nie mających i na obserwacjach, których żaden śmiertelnik nigdy nie zobaczy; metody którą zresztą na wyścigi szarlatanerja z ignorancją sobie wydzierać mają za obowiązek?

I cóż dziwnego jeśli, jak się to niezbyt jeszcze dawno przydarzyło jednemu z zagranicznych towarzystw agronomicznych, z całą scientyficzną powagą rozbierana, a następnie drukiem ogłoszona jest kwestja, zamieniania żyta w owies przez częste zrzynanie jego wierzchołków przed wykłoszeniem?

Jakże zapoznawaną jest ta prosta i każdemu nawet nie specjaliście doskonale zrozumiała zasada, że jeśli chodzi o stosowanie praw natury w celu otrzymania *jakiegobądź* żądanego skutku, jeśli chodzi o objaśnienie sobie *jakiegobądź* w praktyce napotkanego fenomonu; to z tem większą łatwością przyjdzie nam się z tego wywiązać, im więcej i im lepiej znamy ogół tych praw, im bliżej na wszystkich możliwych punktach i we wszystkich możliwych kierunkach przypatrzymy się działaniu sił rządzących zarówno w całej przyrodzie.

Owóż, cały ten niefortunny rezultat tak wielu specjalnych studjów przypisać należy temu, iż ludzie przystępujący do nich nie przynoszą z sobą w zakresie ogólnego wykształcenia, ani pierwszych niezbędnych pojęć z nauk przyrody, *ani wdrożonego już do korzystnego dalszego ich słuchania umysłu.*

Przejdźmy teraz do zastanowienia się bliższego nad metodą zwykle dziś używaną wykładu szkolnego nauk przyrodzonych i weźmy za punkt wyjścia programata liceów francuzkich pod wszelkim zresztą innym względem prawdziwie wzorowych.

Wykład nauk przyrodzonych znajdujemy tam dopiero w 3-ch ostatnich klasach i to w oddzielnych sekcjach. Pro-

gramata wskazują wyraźnie metodę syntetyczną.

Fizyka i chemja zaczynają się od określenia własności ogólnych ciał, różnych stanów materji, powinowactwa, od zasad nomenklatury, później dopiero przechodzi się do szczegółów przy czem znajdujemy wyraźnie tę uwagę dla profesora, że wykład jego ma na celu wrazić *w pamięć uczniów znajomość ogólnych lub praktycznych poglądów.* W historji naturalnej, kurs zaczyna się ogółowem porównaniem organizącji i funkcji zwierząt i roślin, podziałem i opisem funkcji pojedynczych organów, poczem przechodzi się od klasyfikacji, do opisu pojedynczych familij. W końcu znajdujemy znowu uwagę, iż opisy owych familij powinnyby być uzupełnione niektóremi demonstracjami w czasie herboryzacji.

Tym sposobem nakreślony plan nauki przekonywa najoczywiściej że głównem założeniem było dać poznać w edukacji ogólnej, *zasadnicze prawa i ogólne poglądy nauki.* Byłoby to bez wątpienia bardzo pożądanem a nawet wygodnem, gdyby tylko było możebnem do wykonania ze względu na przedmiot.

Jeśli matematyka elementarna wskazawszy kilka pewników, dawszy kilka definicij, może potem wysnuć całą swoją zawartość, i idąc do coraz więcej złożonych szczegółów, rozwiązywać je na mocy odwoływania się do owych pojęć ogólnych, czyli jednem słowem, może i musi być wykładaną *syntetycznie,* to dla tego, że owe ogólne pojęcia znajdują się, gotowe w umyśle naszym, i tylko trzeba zwrócić na nie uwagę ucznia, a raz zwróciwszy na nie uwagę, już on ich ani zapomnieć ani inaczej sobie przedstawiać nie może.

Jeżeli w nauce języka, gramatyk podaje ogólne prawidła, i tym sposobem także używa metody syntetycznej, to dla tego tylko jest możliwem, że najmłodsze nawet dziecko, przystępując do gramatyki, mówi już choć własnym językiem, a zatem z mniejszą lub większą trudnością, jest jednakże w stanie zrozumieć te ogólniki, ma je bowiem do czego odnieść.

Gdy zaś z pojęć o przyrodzie, żadne nam nie jest wrodzonem jak w matematyce, a do wykładu przychodzimy bez znajomości szczegółów jak przy gramatyce; gdy nadto z natury tych pojęć wynika, że one tłómaczą nam związek rzeczy przyrodzonych, zależność wzajemną i t. p.; ale nigdy z nich, jako z produktu rozumem już naszym otrzymanego, nie możemy a priori skreślić ani formy ani warunków bytu, które koniecznie dane być muszą w świecie przedmiotowym, oczywiście zatem metoda zaczynania od ogólnych pojęć czyli metoda syntetyczna dla nauk przyrodzonych jest najzupełniej niewłaściwą, że nie powiem niemożebną. Bo chociaż dotąd prawie powszechnie jest w użyciu, to też widziemy, że żadnych korzyści nie przynosi. Do czegoż to uczeń ma odnieść owe ogólniki, na czem sprobować że tak powiem ich wartości? Musi wierzyć w nie na słowa profesora, bo nie jest w stanie zdać sobie sprawy, *skąd one właściwie wziąść się mogły?*

Rozbierzmy rzecz jeszcze bliżej. Prawa zasady i wszelkie ogólniki w naukach przyrodzonych, są albo dopatrzonemi w świecie materjalnym prawdami matematycznemi, albo prawdami filozoficznemi, albo prawdopodobieństwami, mającemi stosownie do natury przedmiotu, bardzo różną wartość. Jeśli uczeń słyszy je wypowiedziane, nie mogąc sobie zdać sprawy co do ich początku, to albo może je wszystkie mieć za pewniki albo odwrotnie (spotykając się mianowicie z różnorodnemi teorjami), może wszystkie razem uważać za czczy wymysł, nie godzien dłuższego zapamiętania jak do chwili egzaminu.

I tak też rzeczywiście się dzieje.

Jeśli pomimo tego, jeszcze kto w szkołach potrafił się czegoś nauczyć, to z pewnością nie dzięki metodzie syntetycznej, ale właściwie jej na przekorę. Tłómaczy się to w ten sposob, że gdy od czasu do czasu, konieczmem jest jednak spotkać się w kursie z eksperymentem, z obserwacją, to też w miarę zdolności wrodzonych, młodociany umysł szykuje sobie i wyrabia pojęcia właściwe, *pomimo metody wykładu,* tak jak człowiek niekształcony naukowo, przecież myśli i rozumuje do pewnego stopnia.

Metoda więc syntetyczna dla wykładu początków nauk przyrodzonych i zamiar dania samej ich treści w zakresie edukacji średniej, polega na pedagogicznem uprzedzeniu i prowadzi tak we Francji jak i gdziekolwiek indziej, tak pod względem wykształcenia ogólnego, jako też i w dalszych specjalnych studjach, do rezultatów powyżej już opisanych.

Pozostaje więc metoda odwrotna, tak zwana analityczna;

W historji naturalnej, zależy ona na samprzod na daniu uczniowi poznać pewnej liczby odrębnych jestestw, (zwierząt, roślin, minerałów), zwracając uwagę na charaktery najbardziej uderzające, choćby te nie były nawet najistotniejszemi; W dalszym ciągu stawiając też formy obok siebie, naprowadzać należy umysł na dopatrzenie podobieństw i różnic, tudzież *na różną* wartość takowych. Grupując znowu formy mające pewne cechy wspólne i stawiając je naprzeciw innych, posiadających cechy zupełnie odmienne, wywołamy, że tak powiem, najłatwiejszym i najgruntowniejszym sposobem utworzenie się pojęć ogólnych, które podane przez definicje, uciążliwe tylko są w początkach i ani zrozumiane być nie mogą, ani wpoić się w umysł, bo ich nie ma do czego przyczepić. Co zaś ważniejsza; uczeń od razu ocenia ich wartość i sposób powstawania. Dla tego też metodę tę nazwał Bakon genetyczną, bo na tej samej drodze kształci ucznia, jakiej i nauka sama, istnienie swe zawdzięcza. Przy tej sposobności podsuwamy pojedynczym jestestwom ich nazwy naukowe; młody umysł zainteresowany ogólnem wrażeniem form, nie czuje obciążenia z tego dodatku, który nadto, na mocy prawa assocjacji wyobrażeń, najgruntowniej utkwi w pamięci. Na tej samej drodze. analizując organa jestestw żyjących, a później jeszcze części tak zwane elementarne i ich własności, zyskujemy wszystkie pojęcia, konieczne do zrozumienia organizacji i życia. Z początku niezbędnem jest użycie do demonstracji przedmiotów z natury branych. Wśród wykładu jednak można się już korzystnie posiłkować rycinami, modelami i t. p.

Wiadomo, iż surowi formaliści powstawali już nieraz i na całą metodę i mianowicie na ten ostatni szczegół, pod pozorem, że niegodnem jest istoty rozumnej, aby przychodziła do pojęć inaczej jak za pomocą terminów i definicji. Gdyby nas i dziś jeszcze podobny zarzut miał spotkać, nie roztrząsając już tego czy i jak dalece to godności ludzkiej uwłacza—gdy metoda ta opartą jest na zasadniczych faktach fenomenologji umysłu ludzkiego odpowiemy tylko: cóż robić kiedy nas już Pan Bóg tak stworzył.

Co do fizyki i chemji, taż sama metoda zaczynać musi od pewnej liczby experymentów, najprostszych i najłatwiejszych i tą samą drogą wyrabiać pojęcia ogólne; przyczem nie wdając się jeszcze w żadne obliczenia, akcentować jednak należy te punkta, w których prawa matematyczne dają się dopatrzeć.

Tym tylko sposobem studja nauk przyrodzonych uczą zarazem myśleć i rozumować w pewnym zwłaszcza kierunku, w czem ich zresztą jak widzieliśmy żaden inny przedmiot zastąpić nie może, a obok tego, rozszerzają wiedzę naszą.

Po takim kursie elementarnym, może już bez niedogodności nastąpić drugi obszerniejszy, a metodą syntetyczną, albo przynajmniej mieszaną traktowany. Wtedy bowiem metoda syntetyczna, jako nadająca wykładowi kształt więcej scjentyficzny, jako wyczerpująca łatwiej cały zakres naszych w tym lub owym przedmiocie wiadomości i zrozumianą będzie i nie da fałszywego lub zagmatwanego wyobrażenia o wartości ogólnych pojęć nauki.

Od tego zarysu metody analitycznej, przechodząc do wprowadzenia jej w użycie w instrukcji gimnazjalnej, przedewszystkiem przedstawia nam się nietylko możność, ale bardzo korzystna że tak powiem konieczność, rozdzielenia zakresu nauk przeznaczonego dla szkół, na dwa kursa.

Pierwszy początkowy analityczny dla klas niższych, drugi metodą mieszaną lub nawet czysto syntetyczną wykładany, byleby na każdym kroku doświadczeniami i demonstracją wsparty, dla klas wyższych. Nad tym ostatnim nie mamy potrzeby się rozszerzać. Wypełniłby on dopiero wtedy to zadanie, jakie według planu np. lyceów francuzkich i dziś wypełniać ma pretensję, ale czego wypełnić nie jest w stanie, dla przytoczonych już powodów.

Co do klas niższych (do IV włącznie), zważając z jednej strony na naturę przedmiotu, z drugiej na stopień rozwinięcia umysłu ucznia, możnaby np. w II już klasie dać dwie godziny Zoologji tygodniowo, w III dwie godziny Botaniki, w IV dwie godziny Mineralogji i Geologji. Fizyki i Chemji w III i IV klasie, każdej po godzin dwie tygodniowo. Mineralogja przypadałaby w klasie IV dla tego, iż posiłkować się musi niezbędnie pojęciami z chemji nieorganicznej i fizyki, nabywanemi już od klasy trzeciej.

Widzimy, iż liczba godzin przeznaczonych na wstępny kurs nauk przyrodzonych nie jest wygórowaną, gdy dla wszystkich najwyżej do jednej na dzień się podnosi. A i na to jeszcze uwagę zwrócić należy, że wśród innych właściwych tym klasom wykładów, godzina ta, dając umysłowi zupełnie odrębny przedmiot zajęcia, daje mu pewien rodzaj wypoczynku odnośnie do tamtych.

Że zaś ten czas dostatecznym jest do dopięcia zamierzonego celu, to jest do zaszczepienia w umyśle wszystkich głównych a niezbędnych pojęć o przyrodzie, byleby rozumie się za pomocą metody analitycznej, o tem wątpić nie mogę, gdy nie poprzestając na własnem tylko przekonaniu, zasięgałem nie jednokrotnie zdania poważnych i zasłużonych na tem polu pedagogów.

Oprócz tego głównego zadania, uważam za stosowne dotknąć tu jeszcze jednego punktu.

Owe pareset form i nazwisk, które przy wykładzie początkowym zostaną w pamięci ucznia, nie są bynajmniej próżnym balastem na później. Oprócz bowiem głównej, już przez to otrzymanej korzyści, że służyły za punkt wyjścia pojęć ogólnych, służą one przy obszerniejszym wykładzie wymagającym naturalnie powiększenia jeszcze owych szczegółów za punkta wydatne, około których tamte później przybywające szczegóły, grupują się sposobem naturalnym i ułatwiają przez to ich spamiętanie, czyniąc ulgę pamięci w tym właśnie czasie, kiedy władza ta umysłu tyle jeszcze ma przed sobą do czynienia, a kiedy przy rozwiniętych lub rozwijających się coraz bardziej innych władzach, przy pomnażających się coraz bardziej, ogólnych i coraz ogólniejszych pojęciach, godzi się nie przeciążać jej, ale owszem poddawać takie naturalne mnemoniczne ułatwienia.

Przestaję w tem miejscu na skreśleniu najogólniejszego rysu metody analitycznej; obszerniejsze jej rozwinięcie należy do zadań pedagogji szczegółowej.

Dodam tylko, że w obcych językach już dziś nie zbywa na książkach elementarnych, tą metodą pisanych; że objawy konieczności takiego zwrotu w początkowem nauczaniu, wszystkiemi szczelinami wydobywają się pomimo przywyknień do dawniejszej rutyny.

I że, gdy obszar wiedzy o świecie zewnętrznym z każdym dniem wzrasta, a zastosowaniem swem coraz liczniejsze korzyści przynosi: gdy z tych powodów faktycznie już ciąży i codziennie więcej ciążyć będzie na zadaniu edukacji ogólnej i specjalnej, czyniąc koniecznem wprowadzanie wykładu nauk przyrodzonych od wczesnego wieku—że przy zbyt zwłaszcza materjalnej dążności wieku naszego, wypadałoby ująć wykład ten w należyte karby, a wyzyskawszy przedmiot w kierunku nasamprzód humanitarnym, zapewnić obok tego regularne i gruntowne kształcenie się w nim dalsze, zabezpieczając tym sposobem przyszłe pokolenia od niedołężnego i nieumiejętnego technizmu.

Dr. Tytus Chałubiński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Monitor z 20-o b. m. zaprzecza wieściom jakie dzienniki zagraniczne i paryzkie powtarzały o wypadkach poprzedzających wejście p. Foulda do gabinetu, a między innemi o liście p. Thiers. Co do tego ostatniego punktu, korespondencje uznają także bezzasadność pogłosek. Były minister Ludwika Filipa żyje w zupełnem odosobnieniu, nie miesza się wcale do spraw publicznych, i nie dawał żadnych ani pośrednio, ani też bezpośrednio rad rządowi, ani zalecał p Vuitry.

Drugie zaprzeczenie *Monitora* z 21-go b. m. znajdujące się w depeszach dzienników niemieckich, co do bezzasadności wieści o nieporozumieniach w łonie gabinetu, wskazuje, że jeżeli jakie spory i nieporozumienia pomiędzy ministrami miały miejsce, to takowe zostały juz o tyle załatwione, że obawa rychłego przesilenia ministerjalnego zupełnie została usuniętą. Korespondencje z Paryża donosząc o usunięciu niektórych trudności, zapewniają, że jeszcze nie wszystkie zostały załatwione.

Powszechnie za to przypuszczają, że wiadomość o projekcie zmniejszenia armji z pozostawieniem kadrów, jest zupełnie wiarogodną. Podobno p. Persigny z p. Rouher udawali się do ministra skarbu w celu urzeczywistnienia tej myśli. To zmniejszenie równie jak i podróż Cesarza do Londynu na przyszłą wiosnę, uważane są za wymaganie konieczności położenia. Zmniejszenie liczby wojska o 80 do 100 tysięcy ludzi przez danie im urlopów, przyniesie jakie 100 miljonów ulgi budżetowi, jeżeli to oddalenie się żołnierzy z pod sztandarów potrwa przez rok. Jednocześnie zapewniają że minister marynarki opiera się energicznie wszelkiemu zmniejszeniu budżetu jego wydziału, zasadzając się na rozpoczętych pracach. Jeżeli zaś Francja pragnie rzeczywiście zbliżyć się z Anglją i tym sposobem uspokoić Europę i rozbudzić ufność w kraju, w celu przywrócenia kredytu, to jedynie może tego dostąpić przez zmniejszenie uzbrojeń morskich, zagrażających szczególnie Anglji zmniejszenie bowiem liczby wojska jak wiadomo, jest bardziej pozorne niż rzeczywiste.

Depesza donosząca że rozbrojenie może nastąpi dopiero po porozumieniu się z wielkiemi mocarstwami o wpólnem rozbrojeniu się, z różnych względów, nie zasługuje na bezwarunkową ufność.

Posiedzenia parlamentu włoskiego w Turynie, rozpoczęły się 20 b. m. Z krótkiej depeszy telegraficznej dowiadujemy się, że oprócz kwestji rzymskiej której przebieg przedstawiał baron Ricasoli, na równi z nią zajmowano się kwestją neapolitańską. Rozprawy były żywe; ale kto w nich brał udział, pod czyją prezydencją odbywały się, tego depesze nie podają.

Niedawno depesza telegraficzna z Genui donosiła, że jenral Türr oświadczył w imieniu Garibaldego centralnemu komitetowi *Provvedimento,* stały zamiar byłego dyktatora nie popierania żadnego ruchu w celu załatwienia kwestji rzymskiej i weneckiej. Członkowie tego komitetu pp. Bellazi, Mauro-Macchi, Brusco i inni przesłali teraz list z autentycznemi podpisami do redakcji dziennika *Patrie,* zaprzeczający stanowczo tej wiadomości, oświadczając, że ani jenerał Türr nie został wcale upoważniony przez Garibaldego do podobnego oświadczenia, ani też ten jenerał, żadnego zawiadomienia nie udzielił komitetowi.

Urzędowa gazeta Wiedeńska ogłasza nominację p. Mazuranicza, dotychczasowego prezydenta tymczasowego kroacko-sławońskiego nadwornego dykasterjum, na kroacko-sławońskiego kanclerza nadwornego, a następnie szereg uwolnień nadżupanów i mianowań komisarzy królewskich, do węgierskich komitatów. W Węgrzech panuje zupełna spokojność; dotąd nie zdarzyło się wypadku zastosowania surowych praw; wybieralni urzędnicy komitatowi ustępują swych posad bez żadnego oporu.

Projekt reorganizacji Związku Niemieckiego, ułożony przez p. Beusta, który nie zyskał wcale przychylnego przyjęcia, gorsze jeszcze spotka w Berlinie. Korespondencja ministerjalna z Berlina, w bardzo kategorycznych wyrażeniach oświadcza, iż Prusy uważają go jako chcący oddać kierownictwo polityczne Niemiec w ręce państw średnich. Jakkolwiek znana jest zręczność p. Beusta, na ten raz trudno mu było ukryć swe zamiary.

Kiedy niektóre dzienniki na wiarę wiadomości z źródeł tureckich donoszą, o polepszeniu położenia Omer-Paszy. listy z Raguzy przeciwnie donoszą, że położenie jego coraz staje się gorszem.

Komunikacja Trebinji z morzem zupełnie została przecięta przez powstańców, tak, że wódz turecki nie może rozpocząć działań na większą skalę, bo tą drogą nie może otrzymać ani posiłków, ani żywności, a wycieńczona Hercegowina nie potrafi jej dostarczyć co przy trudnych do przebycia drogach wewnątrz kraju, grozi głodem jego armji.

Anglja.

Londyn, 18 Listopada. Gazeta Londyńska z 15-go b. m. ogłosiła w całej rozciągłości konwencję zawartą pomiędzy Anglją, Francją i Hiszpanją co do wyprawy do Meksyku.

Podług *Gazety armji i floty,* eskadra angielska, stojąca na wodach wschodnio-indyjskich i dowodzona przez wice-admirała sir Aleksandra Milne, otrzymała w tych ostatnich czasach znaczne posiłki, a po przyłączeniu się doń okrętów linjowych „Donegal", „Conqueror" i „Sanspareil", liczyć będzie 750 dział i 9,500 ludzi osady.

O nowych zmianach w zarządzie skarbu francuzkiego rozpisują się obszernie tutejsze dzienniki. *Times* w tym względzie tak się wyraża: „Rzadka otwartość p. Foulda, nadzwyczajna łatwość, z jaką Cesarz francuzów zeznaje swój błąd i zapowiada na przyszłość lepszą administrację skarbu, wywołały w publiczności tak wielkie zdziwienie, że właściwe powody, które pobudziły Cesarza do tej nadludzkiej cnoty, przeszły niepostrzeżenie". Po rzucie oka na nieodpowiedzialny szafunek skarbu w ciągu ostatnich lat 10-u, *Times,* taką robi uwagę: „Marnotrawność nie miała granic, to też zasoby pieniężne wyczerpały się, a kredyt upadł."

Austrja.

Wiedeń, 20 Listopada. Narady ministerjalne w kwestji siedmiogrodzkiej trwają dotąd. Dziś już atoli *Wiener Zeitung* ogłasza jedną w składzie zarządu siedmiogrodzkiego zmianę, którą można uważać jako zapowiedź dalszych w tejże gałęzi modyfikacij. Jest to mianowicie przeznaczenie radcy tamecznego zarządu krajowego, p. Schmidt, na zastępcę tymczasowego hrabiego Saksonów (*sächsische Nationsgraf*) podczas gdy baron Salmen, który piastował do chwili obecnej ten urząd, przeniesiony został do kancelarji nadwornej siedmiogrodzkiej. Najważniejszą ze zmian byłaby zapowiazana od niejakiego czasu dymisja hr. Miko, stojącego na czele zarządu krajowego w. księztwa siedmiogrodzkiego, co wcześniej lub później musi nastąpić, dla tej głównie przyczyny, że dygnitarz pomieniony nie dzieli przekonań hr. Nadasdy kanclerza nadwornego i ministra, co do patentu lutowego. Zamiar rozpisania w siedmiogrodzkiem bezpośrednich do rady panstwa wyborów, został zaniechany, co zdaje się zapowiadać przedsięwzięcie środków zdolnych przyśpieszyć zwołanie tamecznego sejmu.

W Kroacji, od chwili zamknięcia posiedzeń sejmu, panuje zupełna cisza, a pogłoskę napotykaną po dziennikach, o rozpisaniu w Kroacji i Slawonji bezpośrednich do parlamentu wiedeńskiego wyborów, uważać należy za bezzasadną.

Z wiarogodnego zródła zapewniają, że starania o skłonienie izby deputowanych do roztrząsania budżetu, nie ustają. Zdaje się, że w łonie samego gabinetu, nic jeszcze stanowczego nie przedsięwzięto, a nawet mówią, że pomiędzy p. Schmerling, ministrem stanu, a p. Plener, ministrem skarbu, nie ma w tej kwestji jedności zdania.

Organa federalne występują przeciw roztrząsaniu budżetu w obecnej ścieśnionej radzie państwa, daleko silniej, aniżeli to czynią sami obrońcy ustawy lutowej. *Presse* Wiedeńska robi tu uwagę, że nawet dla nieprzyjaciół tej ustawy powinnoby być pożądanem, ażeby rada państwa, przywiedziona przez zbytni pospiech do formalnego naruszenia zasad konstytucji, przygotowała upadek dla siebie i dla ustawy przez się popieranej. Zdaje się atoli (mówi ta gazeta), że stronnictwo federalne, przez opozycję przeciw roztrząsaniu w radzie państwa budżetu, dąży do celu szlachetniejszego, do którego są skierowane usiłowania wszystkich umiarkowanych, a mianowicie, do popierania wszelkiemi siłami rozpoczętych już w izbie deputowanych rozpraw nad projektami do praw, zdolnych zabezpieczyć zasady swobód całej monarchji. I rzeczywiście, obecna chwila jest najstosowniejszą do zapewnienia krajowi choć części zasad, wypływających z nowej ustawy. To też usiłowania w tym duchu stosowniejsze są na teraz od rozpraw bezowocnych nad zaletami lub wadami ustawy.

Belgja.

Bruksela, 18 Listopada. Co do rozpraw, które miały miejsce w gronie komisji adresowej, donoszą co następuje: P. Orts, z okazji paragrafu tyczącego się stosunków zagranicznych, podał wniosek, ażeby Izba wyraziła swoje żywe zadowolenie z powodu uznania państwa Włoskiego. Wnioskowi temu oparli się tak nazwani doktrynerzy pp. Devaux i Dolez, tak, że ostatecznie pięciu głosami przeciw dwom (p. Van Humbeck i p. Orts) odrzuconym został. P. Orts więc zamierza wniosek swój w izbie w czasie rozpraw o adres ponowić.

Francja.

Paryż, 18 Listopada. Gabinet pozostaje dotąd w tym samym, co poprzednio składzie, chociaż znajdujące się w nim żywioły grożą prędszym lub późniejszym rozkładem. Już na wczorajszej nadzwyczajnej radzie ministrów p. Fould zażądał przywileju wyłączności w przedstawianiu Cesarza przed obydwoma wielkiemi ciałami państwa. Żądanie to, równie jak i inne drobniejsze, stawiane przez ministra skarbu, wywołały żywe reklamacje w łonie samej rady. Pierwsze miejsce, naturalnie w rzędzie nich zajmują reklamacje p. Walewskiego, którego wydział straciły wszelkie znaczenie, gdyby życzenia p. Foulda zostały spełnione. P. Persigny i Rouher, jakkolwiek ten ostatni silnie popierał wejście p. Foulda do gabinetu, stanęli po stronie ministra stanu i tym sposobem gabinet rozdzielił się na dwa obozy. Spory były nadzwyczaj żywe, jeżeli nawet nie burzliwe, a Cesarz będący ich świadkiem, a mający je ostatecznie rozstrzygnąć, ograniczył się tylko okazaniem wysokiego niezadowolnienia i niecierpliwości, nagle opuszczając salę posiedzeń, bez wydania żadnej decyzji.

Te wiadomości krążące po Paryżu, wywołały powszechne niezadowolnienie z nowego ministra skarbu. Przyjaciele jego dowodzą, że zgodził się on na przyjęcie pod swój zarząd wydziału skarbu, tylko pod warunkiem, że otrzyma przywileje o które dopominał się wczoraj na radzie ministrów. Z tychże samych źródeł zapewniają, że p. Fould z zadziwieniem przeczytał swą nominację w *Monitorze,* ponieważ Cesarz stanowczo nie zapewnił go, że przystaje na jego warunki, a tylko zażądał aby czasowo objął zarząd wydziału skarbowego, z tem że później obmyślą się sposoby zadowolnienia jego wymagań. Z drugiej strony powiadają, że p. Fould objął zarząd wydziałem skarbu, po otrzymaniu, za jego zgodą, listu od Cesarzowej, zupełnie go zapewniającego co do nieprzyjaznych, przypisywanych jej względem niego, usposobień; ale list ten zarazem żądał aby p. Fould nie stawiał zbyt znacznych wymagań, skutkiem których obecni ministrowie wydaliliby się z gabinetu.

Jakiekolwiek były poprzednie układy i wypadki, nieporozumienie w łonie gabinetu nie podlega wątpliwości, skutkiem czego wkrótce nastąpi przesilenie ministerjalne. Tymczasem mówią o wydaniu ze strony p. Foulda dokumentu objaśniającego jego plan finansowy; mówią także o jego okólniku do poborców jeneralnych; może być że pogłoski pod tym względem są mylne i z jednego aktu robią dwa oddzielne.

Co do pożyczki, o jakiej tak wiele mówiono przy wejściu p. Foulda do gabinetu, teraz pogłoski o niej umilkły, lub wcale nie zyskują wiary. Przenoszenie kredytów ma stronników i przeciwników. Jedni widzą w niem radykalne lekarstwo na niebezpieczeństwo grożące finansom Francji, inni zaś uważają ten środek za zupełnie niedostateczny. Obecnie nie można przesądzać systematu p. Foulda; dopiero praktyka wskaże jego zalety i wady; to jednakże trzeba przyznać, że wzbudził on wielkie zaufanie, będące podstawą kredytu.

Uważano, że na kilka dni przed wejściem p. Foulda do gabinetu w arsenałach morskich zwolniały cokolwiek, tak energicznie poprzednio prowadzone roboty. Pozostaje zawsze trudne do załatwienia zadanie, dwie wielkie trudności do pogodzenia, mianowicie oszczędność w granicach rozsądnych z stosowną obroną kraju.

Pojutrze otwierają się posiedzenia parlamentu włoskiego, które pod wieloma względami ważne będą mieć znaczenie. Pierwsze zaraz posiedzenia wskażą prawdziwość lub bezzasadność pogłosek o antagonizmie pomiędzy p Ricasolim a p. Ratazzim, i pozwolą przewidywać jaki obrót weźmie kwestja rzymska; niemniej jest ważnem, czy izba zażąda złożenia dokumentów co do tej kwestji i czy wystąpi wojowniczo w kwestji weneckiej. Pan Ratazzi pomimo, że się podał do dymisji od obowiązków prezesa izby, zapewne ponownie będzie obrany.

Korespondencje z Konstantynopola donoszą, że konferencje w sprawie księstw Naddunajskich na nowo zostały zawieszone, z powodu odmowy ze strony Austrji przypuszczenia do nich reprezentanta rządu włoskiego. Pełnomocnik Króla Wiktora Emmanuela domagał się korzystania z prawa jakie służy jego monarsze, przyjęcia udziału w przejrzeniu międzynarodowego aktu, który podpisał na równi z innemi mocarstwami i nawet groził urzędowem zaprotestowaniem. Obecnie zajmują się usunięciem tej nowej trudności.

Holandja.

Rotterdam, 17 Listopada. J. C. Wysokość Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz przybył tu z Rodziną wczoraj w południe z Anglji, i udał się w towarzystwie Fryderyka Księcia Holandji w dalszą podróż do Soestdyck.

Włochy.

Turyn, 16 Listopada, P. Ratazzi przybywszy do Turynu natychmiast podał się o dymisję od obowiązków prezesa izby deputowanych. Nie należy jednak uważać tego kroku za znak nieukontentowania z jego strony. Izby których otwarcie nastąpi jak wiadomo 20 b. m. ważne będą miały kwestje do rozstrzygnięcia. P. Ratazzi byłby zmuszony, zachowując dawne swe obowiązki, podrzędną odgrywać rolę, ale z uwagi na swe posłannictwo w Paryżu, nie może zdaje się, długo pozostać na tem stanowisku. Zna on doskonale położenie rzeczy, i wie na jakie niebezpieczeństwa narażone byłyby Włochy gdyby nie odroczono kwestji rzymskiej. P. Ratazzi musi zająć stanowisko, na którem koniecznie mógłby walczyć z ludźmi, których wymaganiom bezzasadnym w tej chwili zadosyćuczynić nie można. Posiedzenia parlamentu mniej będą burzliwe, aniżeliby się na pozór zdawało; widzimy bowiem zgodę nawet tam, gdzie jej się nigdy nie można było spodziewać. Garibaldi zaleca wszystkim jedność i zgodę. Jeden z przyjaciół jenerała p. Mordini, sławny z rządów swoich w Sycylji ogłosił w dzienniku *Diritto* list pojednawczy, któremu przyklasnął florencki dziennik p. Ricasolego: *Nazione.*

Z powodu krótkiego przeciągu czasu między zwołaniem a otwarciem posiedzeń Izb, obawiano się, aby deputowani z prowincij południowych nie mogli stawić się na oznaczony czas w Turynie.

Dziennik p. Ratazzego: *la Monarchia nazionale* zaspokaja wszystkich pod tym względem mówiąc: „Szczęśliwi jesteśmy, że deputowani z prowincij Neapolitańskich i Sycylijskich przybyli już do nas i codziennie przybywają; i mamy nadzieję, że kilku tylko będących w prawdziwej niemożności, brakować nam będzie. Pospiech ten deputowanych jest wskazówką, że pojmują oni przykre położenie w jakim kraj się znajduje i cieszymy się, że właśnie w tak trudnej chwili, chcą przyjść w pomoc rządowi."

Zbyt wcześnie zaczęto mówić o dymisji jenerała Cialdiniego, tymczasem wiadomość ta nie sprawdza się.

P. Pallavicino, ostatecznie już zrzeka się czwartego prezesostwa w Senacie; powodem tego jest nieprzyjemność jaką miał, gdy jeszcze był prodyktatorem w Neapolu. Wydał bowiem dekret bardzo przychylny dla armji południowej, którego minister wojny nie zatwierdził.

Obóz św. Maurycego, stojący pod Turynem został zwinięty. Składał się z 12,000 Neapolitańczyków, których rozmieszczono teraz po różnych pułkach.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiedeń, 21 Listopada. Cesarz przesłał p. Janowi Mazuranicz, dotychczasowemu prezesowi tymczasowéj kancelarji nadwornej kroacko-sławońskiej, pismo własnoręczne, którem mianuje go kanclerzem nadwornym kroacko-sławońskim i radcą tajnym, z uwolnieniem od taksy za tę ostatnią godność opłacanej. Jednocześnie Cesarz, polecił p. Mazuranicz przedstawić sobie wnioski co do organizacji kancelarji nadwornej i wyższej instancji sądowej dla Kroacji i Sławonji.

Turyn, 21 List. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, p. Ricasoli oświadczył, że usiłował załatwić kwestję rzymską i podawał projekt do układów, który dla mniej przyjaznego usposobienia w Rzymie, nie miał żadnych skutków. Projektem tym zapewniały się Ojcu św. i kościołowi swoboda i niezawisłość we wszystkich sprawach duchownych. W nocie, mającej na celu uzyskanie moralnego w tym względzie ze strony Francji poparcia, przebijała się myśl, że w razie odrzucenia tych propozycij, trudno będzie utrzymać w granicach cierpliwości naród włoski, żądający Rzymu jako stolicy królestwa.

Po żywych rozprawach nad kwestją prowincij neapolitańskich, izba postanowiła roztrząsać takową jednocześnie z kwestją rzymską.

Czytamy w *Opinione*: Propozycje o których donosi *Daily-News*, pochodzą od państw, nie mających dość odwagi do oświadczenia się za lub przeciw Włochom, lecz które mogłyby odegrać w polityce europejskiej rolę, na którą nie pozwala im ich położenie.

Bukawar, 20 Listopada. Wczorajsze posiedzenie jeneralne komitatu syrmiańskiego, odbyło się spokojnie. Postanowiono złożyć nadżupanowi Kusewicz powinszowanie. Przeciw poborowi podatków i rekrutów na r. 1862 nie okazano najmniejszego oporu.

Paryż, 20 Listopada. Zapowiadają w Turynie nominacją wielu nowych senatorów. Na teraz wymieniają na pierwszym planie jenerałów Della Rovere i Gianotti i margr. Torrearsa, oprócz kilku innych osób z zarządu cywilnego.

Turyn, 19 Listopada. Jenerał La Marmora odbył przegląd gwardji narodowej neapolitańskiej; przyczem oddał wielkie pochwały jenerałowi Tupputi.

Vaglio zostało zajęte przez bandytów.

Dziennik *Popolo d'Italia* donosi, że rozbójnicy zostali zmuszeni do ucieczki pod Pietra-Galla. Stracili 33 zabitych i kilku rannych.

Paryż, 20 Listopada. Krąży pogłoska, że Austrja zerwała z Serbją stosunki dyplomatyczne.

Paryż, 21 Listopada. Czytamy w *Patrie:* jeżeli jesteśmy dobrze uwiadomieni, rozbrojenie mogłoby tylko nastąpić w skutku porozumienia między Francją i wielkiemi mocarstwami.

Przybył tu Cialdini.

Dzisiejszy *Monitor* utrzymuje, że pogłoski zagranicznych dzienników o nieporozumieuiach w radzie ministrów, są zmyślone.

Berlin, 21 Listopada. Bank-und Handels Zeitung donosi, że spodziewają się 40 nominacij do izby panów.

Paryż, 20 Listopada. Czytamy w *Monitorze*: Dziennikarstwo zagraniczne rozsiewało różne pogłoski o wypadkach, które jakoby miały zajść z okoliczności objęcia wydziału skarbu przez p. Fould; nawet niektóre paryzkie dzienniki powtarzały te same pogłoski. Mówiono, między innemi, o liście napisanym w tym przedmiocie przez dawnego ministra Ludwika Filipa. Wiadomości te są całkiem bezzasadne.

Londyn, 19 Listopada. Korespondencja prywatna ogłoszona w *Daily-News* utrzymuje, że projekt federacji włoskiej nie jest zaniechanym i że powzięto zamiar podzielenia Włoch na trzy części: jedna tworzyłaby królestwo północne, pod Wiktorem-Emmanuelem; druga państwo papiezkie składające się z Umbrji i z Marchij, trzecia zaś stanowiłaby Królestwo Neapolitańskie pod rządem Franciszka II. W tej kombinacji Wenecja zostałaby przyłączoną do królestwa Włoch północnych.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był prawie pochmurny. Do godziny $10\frac{1}{2}$ rano niebo na pół pogodne, resztę dnia pochmurne; przez dzień cały panował mocny południowo-zachodni wiatr. Średnia temperatura dnia wynosiła $4\frac{1}{2}$ stopni ciepła, największe ciepło po południu dochodziło do 8 stopni, najmniejsze rano do $\frac{1}{2}$ stopni ciepła. Barometr opada, jego wysokość $743^{m}.34$. Powietrze dosyć suche, elektryczność największa była o g. 8 rano i wynosiła wówczas 29 stopni.

— Oddział etnograficzny Cesarsko-Rossyjskiego Towarzystwa Jeograficznego, odbył w Petersburgu posiedzenie dnia 30 Października r. b. Na posiedzeniu tem, między innemi odczytano sprawozdanie członków Weljaminowa—Ziernowa i Kileweina pierwszego o rozprawie ks. Wierbickiego „O narzeczach Angielskich", a drugiego o rozprawie ks. Primierowa „O Mokszy (w gub. Penzeńskiej)". Rozprawy te uchwalono wydrukować w „Zborniku", równie jak dwa ważne tłumaczenia, a mianowicie: dzieła p. Lejean „Etnografja Turcji Europejskiej", dokonanego przez M. J. Wieniukowa, oraz „Mongolskich i Kałmyckich podań, *Szidi Żuur*", przez Gombojewa. Ocenienie przedstawionego na konkurs do tak zwanego medalu Konstantynowskiego, dzieła p. Hersewanowa „O narodowym charakterze żydów.—Odessa 1860 r.", poruczono członkowi rzeczywistemu Towarzystwa, A. S. Firkowiczowi. P. J. Niebolsin ofiarował w darze Oddziałowi, do muzeum Etnograficznego, Kirgizką torbę (*Kałagę*) otrzymaną od Sułtana zarządzającego środkową częścią okręgu Kirgizów Orenburgskich, pułkownika Mohamet-Hali-Tiaukina, za co złożono mu podziękowanie. Przy tej okoliczności postanowiono także mieć na uwadze wiadomość, o niewielkim lecz ciekawym zbiorze etnograficznym Kirgizkim, będącym w posiadaniu p. Obuchowa (w twierdzy Wiernoj). W końcu, na wniosek członka rzeczywistego W. P. Bezobrazowa, o ważności wysłania wyprawy naukowej wewnątrz Rosji dla badań statystyczno-etnograficznych, uchwalono wybrać komisję specjalną, która nakreśliła, w porozumieniu z oddziałem statystycznym, plan tej wyprawy.

— Czytamy w dzisiejszych gazetach zagranicznych: P. Mourey, dyrektor szkoły w Sorèze, donosi z tego miasta, pod dniem 15-m b. m. wieczorem, *Dziennikowi Tuluzkiemu*, że ksiądz Lacordaire nie tylko że nie umarł, lecz owszem ma się od 10-go b. m. lepiej.

— Donoszą z Poznania: Gotuje się tu wspaniała publikacja pomnikowej wartości, tak dla historji kościelnej jako i języka polskiego. Jest nią całkowite wydanie dzieł księdza Piotra Skargi, tak drukowanych jak będących jeszcze w rękopismach, słowem tego wszystkiego co ten Złotousty kaznodzieja 16 i 17 wieku, Książe wymowy polskiej kościelnej, napisał kiedykolwiek lub mówił. Publikacja ta ma być owocem zbiorowej pracy i zachodów grona tamtejszego duchowieństwa.

— U Bentley'a w Londynie wyszło w tych dniach tłómaczenie na język angielski dzieła p. Guizota: *L'Eglise et la Societé chretienne en 1861*, przez J. W. Cole, który dał już dowody znakomitych zdolności tłómacza w przekładzie pamiętników francuzkich mężów stanu i filozofów.

— Czytamy w dzienniku *Sun:* P. James Bruce powiada: „Przeprowadziwszy linję w kierunku od ujścia rzeki Sewern do Newcastlu, naokoło całej kuli ziemskiej, wszędzie blisko tej linji będzie można znaleźć obfite kopalnie węgla kamiennego, z wyłączeniem prawie wszystkich innych miejsc. Ta sama metoda, może być zastosowana przez geologów przy poszukiwaniu złota, srebra i innych minerałów, po wyszukaniu odpowiedniego kierunku każdej linji. P. Bruce dodaje jeszcze bardzo szacowną radę poszukiwaczom złota, ażeby zawsze radzili się kieszonkowych kompasów, bo najbogatsze żyły złota zawsze leżą w kierunku od północy ku południowi.

— Od 1-go Stycznia 1862 r. wychodzić będzie w Pradze Czeskiej nowe pismo polityczne „Głos" (Hlas), którego wydawcą będzie dotychczasowy redaktor „Czasu" czeskiego, p. Wincenty Bawra. Dotychczasowi współpracownicy i korespondenci tego ostatniego czasopisma, przyrzekli zasilać nową gazetę swemi artykułami.

— P. Rhode wydał niedawno w Głogowie atlas historyczny (*Schul-Atlas zur alten, mittleren und neuren Geschichte v. C. E. Rhode. Glogau, C. Flemming 1861*), bardzo zachwalany przez uczonych tak niemieckich jak i holenderskich. Atlas ten, złożony z 84 kart kolorowanych, mieszczących się na 28-u arkuszach, oraz z 38 stronnic folio tekstu, kosztuje na miejscu tylko $1\frac{1}{3}$ talara.

— Cesarz austrjacki zezwolił na założenie w Brzezanach, w Galicji, towarzystwa uprawy jedwabiu.

— Czytamy w *Ahenaeum:* Donoszą z Florencji, że prawie już ukończono porządkowanie i przepisywanie rękopismów Michała Anioła i że wkrótce wyjdą na widok publiczny. Są to manuskrypta zapisane przed kilku laty miastu Florencji, przez byłego ministra toskańskiego Casimo Buonarotti, wraz z starożytnym dziedzicznym domem Buonarottich i że wszystkiemi znajdującemi się w nim przedmiotami sztuki i kapitałem przeznaczonym na utrzymanie konserwatora muzeum Buonarottich. Zbiór rękopismów okazał się ważniejszy i znaczniejszy, niż początkowo mniemano: przy ich pomocy można będzie napisać nowy życiorys Michała Anioła. Od Lipca 1859 roku, J. C. Casalucii, doktór Gaetano Milanesi, dyrektor archiwów państwa i Carlo Pini, inspektor muzeum, zajmowali się uporządkowaniem tych papierów i wyborem do druku. Liczba listów Michała Anioła dochodzi do 300; listów zaś do niego pisanych jest daleko znaczniejsza i znajdują się w nich podpisy największych artystów i znakomitości tamtej epoki.

— Dziennik *New-York-Herald* donosi, że średnio bije dziennie 102,000 egzemplarzy; następnego dnia po poddaniu się twierdzy Sumter, wybił największą ich ilość, to jest 135,000 egzempl. Pierwszych trzech dni po bitwie pod Bull-Run, sprzedano 122,740—128,160 i 118,840 egzempl.

— Jak donosi *Globe*, wszystkie wagony na kolei żelaznej Londyńskiej i północno-zachodniej, w czasie zimy będą ogrzewane parą, bez różnicy klasy.

— Z powodu że jeden ze strusiów urodzonych już w ogrodzie zoologicznym w Marsylji, mający pięć miesięcy, złamał sobie nogę, p. Lucy prezes towarzystwa aklimatyzacji, powziął myśl przekonania się o smaku mięsa tego ptaka, i wydał obiad dla członków rady nadzorczej i dyrektorów, którzy uznali mięso to w rozmaity sposób przyrządzone za doskonałe; gdyby zachowano tajemnicę żaden z uczestników nie byłby powątpiewał że je mięso wołowe, tak było smaczne i soczysce.

— Jeden z chemików francuzkich odkrył sposób uchronienia muślinów, koronek, gaz i tym podobnych lekkich materij od zajmowania się ogniem, co w obec tak często zdarzających się wypadków śmierci kobiet, skutkiem zapalenia się lekkich ich sukien, nie jest rzeczą małej wagi. Dosyć jest w tym celu przy krochmaleniu, dodać do krochmalu taką samą co do wagi ilość węglanu wapna czyli zwyczajnej kredy białej, a następnie prasować w sposób zwyczajny. Dodanie kredy nie zmienia wcale, ani pozoru, ani gatunku, ani białości tkaniny.

— Księgarnia *Dentu* wydała *les Fantaisies litteraires du temps* p. Edwarda Salvador. Znany ten, z wielu innych pism autor przedstawia w tym dziele obraz literatury tegoczesnej, wskazując tak jej obłędy jak i zasługi. Dzieło to przedstawia w wybitnej całości współczesny świat umysłowy. Głębokie studja ukazujące się chociaż w lekką formę przybrane, nacechowane prawdziwą znajomością piękna, zapewnią dziełu temu słuszne powodzenie.

— Ukazał się na widok publiczny ósmy i ostatni tom dzieł Montalamberta, wydanych nakładem księgarni Jakóba Lecoffre. Do zbioru tego nie weszło dzieło tegoż autora pod tytułem: *les Moines d'Occident.*

— *Nowo-wynaleziony sposób farbowania Kauczuku.* Kauczuk, tak ważną w przemyśle grający rolę, jest koloru czarno-brunatnego bardzo niemiłego dla oka; z przyjemnością dowiadujemy się o nowo-wynalezionym sposobie p. Leeghtfoot'a. farbowania kauczuku na kolor fioletowy lub czerwony za pomocą aniliny. W tym celu moczy się kauczuk, albo nici umyślnie do tego przygotowane w rostworze stężonym żelatyny (kleju zwierzęcego) i następnie wystawia się je na działanie powietrza, a po zupełnem wyschnięciu zanurza się takowe w roztworze fioletowej lub czerwonej aniliny. Zamiast aniliny użyć można purpuranu amoniaku, ale wtedy poprzednio trzeba namoczyć auczuk w sublimacie.

— Wyprawa amerykańska do bieguna północnego, powróciła do Halifax 9 października. Cieśnina Smitha, okazała się zupełnie niezdatną do żeglugi, z powodu lodów, które w ciągu dwóch następnych pór letnich zupełnie ją zamykały. Na zachód od kanału Kennedy, wyprawa posunęła się do 81° 36° szerokości północnej, ale sankami ciągnionemi przez psy.

Wyprawa szwedzka do Spitzbergu, na której czele znajdował się p. M. O. Torell, powróciła najpomyślniej d. 23 września do Tromsoe w Norwegji. Dopłynąwszy dnia 22 maja do wysp Duńczyków, zbadała północno-wschodnie i północno-zachodnie wybrzeża Spitzbergn. Oznaczyła ona astronomicznie znaczną ilość punktów, co pozwoli sprostować dawniejsze mapy. Zrobiła także ważny szereg spostrzeżeń metereologicznych i zgromadziła znaczne zbiory geologiczne, mineralogiczne, botaniczne i zoologiczne. Przy gruntowaniu Oceanu północnego lodowatego złowiono na znacznych głębokościach od 1,000 do 1,300 sążni, wiele żywych mięczaków i skorupiaków, nieznanych dotąd rodzajów.

— Nakładem *Dentu*, wyszło dzieło p. Piotra Véron pod tytułem *les Marionettes de Paris*, będące niejako dalszym ciągiem *Paris s'amuse*, utworu tegoż autora, którego to utworu pierwsze wydanie, w ciągu 2ch niespełna miesięcy zostało wyczerpane.

— Ilość złota z kopalnij rosyjskich wynosiła w 1859 r. przeszło 1,500 pudów, a srebra przeszło 1,200 pudów. Obok tego otrzymano w tymże roku kilkadziesiąt tysięcy pudów miedzi, a żelazo można liczyć na miljony pudów. Od r. zaś 1814 do r. b., wszystkie rosyjskie kopalnie, tak rządowe jak i prywatne, dostarczyły 35,587 pudów złota, wartości 470,746,170 rs. Wszystkich poszukiwaczy złota, od czasu przypuszczenia do tego zatrudnienia osób prywatnych, było dotąd 893, w tej liczbie: szlachty 478, obywateli poczesnych 80, kupców pierwszych dwóch gildij 335. Świadectw na eksploatację kopalni złota wydano dotąd 2,202, a liczba towarzystw akcyjnych, mających na celu szukanie złota, była w tymże przeciągu czasu 418, z tych mas upadłych 10, i administracij wyznaczonych nad takiemi towarzystwami dwie. W 1860 r. poszukiwacze złota zadeklarowali 883 znalezionych kopalni, z których większa część, mianowicie 628, przypada nie na Syberję, lecz na gubernję Permską gdzie jeszcze przed 30-u laty natrafiono na obfite ślady tego kruszcu. Robotników w kopalniach prywatnych było w tymże 1860 r. 65,259, mianowicie 52,148 mężczyzn i 3,100 kobiet.

— Czytamy w *Manchester Guardian:* Skutkiem wprowadzenia w wykonanie traktatu handlowego z Francją, niektóre gałęzie przemysłu sukienniczego zyskały w Anglji nowy popęd; niektóre znaczniejsze fabryki angielskie otrzymały już obstalunki, zapewniające im robotę do połowy marca. Główniejsze hotele miasta Bradford, są przepełnione ajentami i kupcami francuzkimi, którzy bawią tam stale od kilku tygodni.

O możności zaprowadzenia ostryg w morzu Baltyckiem.

Na początku r. b. ośmieliłem się zwrócić uwagę ludzi światłych w Petersburgu na rezultaty doświadczeń przedsiębranych we Francji w celu rozmnażania ostryg; powodzenie bowiem, jakiem te doświadczenia zostały uwieńczone, oraz łatwość środków przytem użytych, dawały mi nadzieję możności osiągnięcia tychże rezultatów na morzu Baltyckiem i zaprowadzenia na jego brzegach, do Rosji należących, mięczaków, któremi handel jest w wysokim stopniu korzystnym. Poczytywałem już siebie, dzięki mojej inicjatywie, za dobroczyńcę licznej ludności, którąby z tego nowego przemysłu korzystała; sądziłem nawet w mej dumie, że podając środki do polepszenia bytu i zwiększenia liczby ludności nadbrzeżnej Rosji, przyczynię się może jednocześnie do podniesienia zakładów jej marynarki. Lecz niestety! owe pyszne sny, owe myśli filantropijne rozwiały się dla niedostateczności w tem morzu soli.

P. Baer, akademik petersburgski, dowodzi, że ostrygi nie mogą żyć w Baltyku, że ich tam nigdy nie było, a to dla tej prostej przyczyny, że temu sprzeciwia się sama natura tych wód, nieposiadających soli w ilości dostatecznej do utrzymania przy życiu tyle użytecznych mięczaków. Mam poszanowanie dla nauki i jej wyroków, a nawet w braku tego uczucia, które jest we mnie wrodzonem, powaga imienia p. Baer'a byłaby dostateczną dla wzbronienia mi wszelkiego zamiaru ponownego w tej kwestji wystąpienia; na raz tedy uznałem siebie za zwyciężonego, i chociaż z żalem, zaniechałem był myśl dalszego popierania moich pomysłów.

Lecz któż zdoła oprzeć się działaniu myśli, raz w głowie ludzkiej poczętej. Kto się raz dał taką myślą owładnąć, nadaremnie usiłowałby ją odpędzić: nieproszona, wraca co chwila, we dnie i w nocy, pod rozmaitemi, coraz bardziej ponętnemi postaciami, i wraca przemocą do siedliska, z którego wypartą została. Cóż dopiero, gdy ta myśl, z którą człowiek rozstał się pomimochętnie, jest jego najulubieńszą myślą, jest nawet przedmiotem jego czci szczególniej. Jak tu nie uledz i nie wrócić do długo żywionej myśli.

Takie są moje dzieje, a raczej dzieje myśli, która mną owładnęła — myśli zaprowadzenia ostryg w morzu Baltyckiem; zaniechawszy ją na czas jakiś, wracam do niej z większym niż kiedykolwiek zapałem.

Główną, podług p. Baera, przeszkodą do zaprowadzenia w morzu Baltyckiem ostryg, jest zbyt mała ilość zawartej w jej wodach soli. Badania porównawcze wykazały rzeczywiście, że morze Północne np., gdzie poławiają się ostrygi w najlepszym gatunku, posiada daleko więcej soli aniżeli Baltyk, który, jak powiada tenże uczony, winien jest słodkość swych wód znacznej ilości rzek weń wpadających. P. Baer wynurza nawet zdanie, że ustawiczne działanie rzek będzie miało ten skutek, że przeistoczy morze Baltyckie, w epoce której tenże nie określa, w ogromne zbiorowisko wody słodkiej, i że możebność tego, jakkolwiek dalekiego, lecz przewidzianego przez naukę wydarzenia, opiera się na faktach, mających podług niego niezaprzeczone znaczenie. Lecz ostrygi, które napotykamy dziś dopiero na północy Kategatu, na ostatecznej kończynie Jutlandji, znajdowały się w bardzo dawnych czasach, może przed kilku tysiącami lat, w południowej części tej ciaśniny morskiej. Fakt ten wyszedł na jaw niedawno, przez odkrycie, na brzegach wschodnich Jutlandji i północnych Zelandji, znacznych pokładów skorup ostrygowych, wśród których znaleziono narzędzia, dowodzące kształtem i materjałem spółczesności tych pokładów z ludami posiadającemi li pierwotną oświatę. Pan akademik Baer dowodzi, że jedynie niedostateczności cząstek solnych w Baltyku przypisać należy nieobecność w tem morzu ostryg, i widzi naturalnie przyczynę przejścia tych mięczaków z południa na północ Kategatu, w zmniejszeniu się ilości soli w morzu Baltyckiem, przy brzegach Jutlandji i Zelandji. P. Baer może mieć słuszność; lecz ponieważ myśl jego opiera się na zdaniu z góry wyrobionem, może zatem i nie mieć słuszności; pozostawiam przeto ukształconej publiczności rozwiązanie kwestji, czy rzeczywiście brak soli zniszczył w południowej części Kategatu ostrygi, czyli też niedbałość ludności nadbrzeżnych, które były w stanie prawie zupełnie dzikim, wypleniła przez eksploatację bez miary, całe ławice ostryg dostarczające niegdyś szacowne zasoby żywności. Czyż i za naszych dni nie widzimy, jak płody natury nikną zupełnie na skutek niedbałości lub chciwości ludzkiej. Nie innej też należy szukać przyczyny zaprowadzenia na brzegach Francji sztucznych ławic (*bancs*) ostryg. Od pewnego bowiem czasu ostrygi niszczały tam w sposób bardzo dotkliwy, a w wielu nawet punktach przestały były reprodukować się, co wywołało gorliwe zajęcie się wynalezieniem środka dla zapobieżenia złemu, które coraz większe przybierało rozmiary. Ztąd wziął początek nowy przemysł, który chciałem przyswoić wśród ludności zamieszkujących brzegi Baltyku,—przemysł, który doszedł obecnie we Francji do tak znacznego rozwoju, iż odbywa się tam obfity połów ostryg na takich punktach brzeżnych, gdzie, o ile pamięć ludzka sięga, nigdy ich nie poławiano.

Zgoda, odpowiedzą mi, lecz brzegi Francji oblewa Ocean, a nie Baltyk, a ponieważ światu całemu wiadomo, że wody Oceanu, tak samo jak wody morza Północnego, są bardziej słone od Baltyku, przeto przemysł udający się we Francji, może nie udać się w Rosji. Widzimy przeto, że stosownie do zdania p. Baera, niedostateczność soli w składzie wód tego ostatniego morza, sprzeciwia się zaprowadzeniu tam ostryg.

Przyjmuję, lecz tylko w mierze wskazanej przez p. Baera, fakt niedostateczności soli w wodach baltyckich, oraz wynik jaki on ztąd wyprowadza; muszę je tembardziej przyjąć, iż uczony ten opiera swe dowodzenia na bezowocnych doświadczeniach, robionych już, jak powiada, przez rząd szwedzki na tej samej drodze, którą usiłuję obecnie utorować. Ponieważ atoli, jeżeli mnie pamięć nie zdradza, uczony ten nie powiada, w której epoce i w jaki sposób doświadczenia te były uskutecznione, przeto korzystam z tego niedomówienia i stawiam dalej moje dowody.

W rzeczy samej, w kwestji, która nas zajmuje, powodzenie zawisło bardzo od sposobu postępowania, jaki zostanie użyty. Gdy się mówi, że wody tego a tego morza posiadają tyle a tyle części soli, prawdopodobnem jest, że wyrachowanie to opiera się na rezultatach wyprowadzonych z rozbioru wody, wziętej na powierzchni morza, t. j. z jego warstw górnych. Lecz warstwa górna nie powinna zawierać takąż samą ilość soli, co warstwy dolne, te ostatnie bowiem są bez przerwy zasalane prądami podmorskiemi, nadzwyczaj na dnie morza czynnemi. Baltyk, jak wszystkie morza wewnętrzne, nawiedzane bywa zapewne przez jeden z takich prądów, pochodzący z morza Północnego; a ponieważ wody tego ostatniego są nierównie więcej słone, aniżeli wody pierwszego, wynika ztąd, że warstwy dolne Baltyku muszą zawierać w swym składzie daleko więcej części solnych, aniżeli warstwa górna, składająca się prawie wyłącznie z wody rzecznej, która jako stosunkowo lżejsza, utrzymuje się przez pewien czas na powierzchni morza. Te powody prowadzą mnie do wniosku, że musi być, jeżeli nie zupełne, to przynajmniej bardzo bliskie podobieństwo składu wód w warstwach dolnych morza Baltyckiego, do składu wód morza Północnego, sprzyjającego, jak wiadomo, życiu wegetacyjnemu ostrygi. Jeżeli wnioski moje mają słuszność, wówczas kwestja zaprowadzenia ostryg w Baltyku zmienia postać i staje się kwestją obwarunkowaną nie ilością soli, lecz głębokością wód tego morza.

Pozostaje więc rozstrzygnąć, w jakiej mianowicie głębokości ostryga może żyć, oraz czy warstwa lodu, pokrywająca przez kilka miesięcy w roku niektóre części morza Baltyckiego, nie byłaby przeszkodą do rozwoju tego mięczaka. Jedynie doświadczenie może nas w tym względzie oświecić, a ponieważ podobne doświadczenia nie są kosztowne, nie przestanę do nich naglić tak długo, dopóki nie zostanę przekonany innym, nie na samem tylko rozumowaniu opartym sposobem, że zaprowadzenie ostryg w morzu Baltyckiem jest materjalnie niemożebnem.

Na usprawiedliwienie wytrwałości, z jaką popieram moją myśl, w gruncie użyteczną i mogącą sprowadzić skutki, zdolne wpłynąć na polepszenie bytu całej ludności rozległych wybrzeży, mógłbym przytoczyć rezultata osiągnięte w zatoce St. Brieux, Belle-Isle en mer, gdzie na całej przestrzeni brzeżnej założony został nieprzerwany pas sztucznych ławic ostryg. Poprzestanę tylko na zwróceniu uwagi na dochody roczne z ostrygarni portu d'Auray, w Bretanji, których ławice są zupełnie nowej kreacji, wyłącznie ręką ludzką wywołanej. Podług raportu ogłoszonego w *Monitorze* francuzkim, połów dokonany tam w r. b. dał 20 miljonów ostryg. Przypuściwszy, że tuzin ich sprzedaje się na miejscu po 5 groszy tylko, ogólna suma wyniesie blisko 3 miljony złotych, które uważać należy jako nowy zasób, zbogacający rok rocznie miejscową ludność nadbrzeżną. Morze przeto, jeżeli człowiek zechce tylko zwrócić ku niemu swe usiłowania, zdolne jest przekształcić się na obszerną pracownię, mogącą dostarczać obfitość przedmiotów żywności.

Rzeki i morza, gdyby stały się przedmiotem uprawy wytrwałej i konsekwentnej, wystarczałyby na wyżywienie ludzi, a obfitością przyswojonych im płodów, uczyniłyby w przyszłości wszelki głód niemożebnym.

Kończę niniejsze uwagi niektóremi szczegółami co do natury i zwyczajów ostrygi, oraz co do sposobów używanych przy sztucznem jej rozpładzaniu. Wiadomości podobne stanowić będą dopełnienie niezbędne w kwestji, którą tu roztrząsałem.

Ostryga, zwierzę dwu-płciowe, należy do istot bardzo mnożnych, jest ona żyworodna i zwykle swój płód rodzi od Maja do końca Września, a jaja nosi między płaszczem listkami zwanemi pospolicie *Barby.* Jaja te wykluwają się w matczynej skorupie i z niej wypuszczane bywają w środek otaczający, to jest w morze. Te żyjątka zaopatrzone są w przyrząd do pływania, składający się z nabrzmiałości, uzbrojonej rzęskami drżącemi, służącemi do ruchu; przyrząd ten ostryga za pomocą silnych muszkułów, może wysunąć lub na powrót schować między skorupy. Za pomocą tego przyrządu, nowo-wylęgłe żyjątka, których ruchawość jest niezmiernie wielka, w pośrodku wód błąkają się i rozchodzą, szukając podpory którejby mogły się przyczepić.

Liczba tych małych żyjątek, tak wydanych na świat przez jedną tylko ostrygę, wynosi mniej więcej co rocznie miljon, a nieraz nawet dwa miljony. Lecz w stanie natury mało się ich wychowuje. Te które tu i owdzie tysiącami błąkają się, nie spotykając ciała stałego, do którego by się przyczepić mogły, stają się w krótkim czasie łupem zwierząt niższego rzędu, które się wymoczkami żywią, a jeżeli tych naturalnych nieprzyjaciół unikną, będąc przez prądy morskie porwane, bądź nie znajdują się w warunkach sprzyjających ich rozwinięciu, bądź też upadają na muliste dno, gdzie przez uduszenie umierają. Dla zaradzenia zniszczeniu tylu młodych ostryg, postarano się wynaleść sposób zapobieżenia rozchodzeniu się ich po wyjściu z łona matki, czyli z matczynej skorupy.

Sposobem najskuteczniejszym jest urządzanie skał sztucznych, wbijanie pali pod wodą i wpuszczanie do morza faszyn z kamieniami, pociągającemi je na dno; ztąd tworzą się w pośród wód powierzchnie stałe, służące jako punkta podpory, na których młode ostrygi swobodnie rozwijać się mogą.

Oby Bóg Wszechmocny, Pan wszelkiego stworzenia i świata całego, który nakazał człowiekowi pracę i uwieńcza obfitością i weselem jego usiłowania, oby ten Bóg uczynił niniejsze pismo moje przystępnem umysłom miłującym rzeczy pożyteczne i natchnął je chęcią robienia doświadczeń, które w razie powodzenia, przyczyniłyby się do dobra powszechnego.

E. Hignet.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. $53\frac{1}{4}$ do rs. 1 kop. $57\frac{3}{4}$, za garniec od kop. 50 do $51\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 22 listopada.

Weksle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	104	10	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	156	90	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	4	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	83	40	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	75	60	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	5	75
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			90	67	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	50	70	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	1	14	99

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. $57\frac{1}{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 25

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 21 listopada.

	żądają	płacą
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	$86\frac{1}{2}$
„ „ 6-ta	—	$98\frac{1}{8}$
Polskie obligacye Skarbowe op. kup.	—	$80\frac{1}{8}$
„ Listy Zastawne	—	$85\frac{1}{2}$
„ Bilety Bankowe	—	$85\frac{1}{2}$
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	$85\frac{1}{2}$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	$94\frac{4}{8}$
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „	—	—
„ Hamburg 2 „	—	—
„ Wiedeń 2 „	—	$71\frac{1}{2}$
Żyto na targu	—	53
„ na dostawę późniejszą	—	$52\frac{1}{2}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	70
Akcje kredytu ruchomego	—	777

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 Września (1 Października) b. r. w następującym porządku:

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu —do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z rana wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 5283) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci:

1. Eustachji z Domaradzkich Artychowskiej wierzycielki sum złp. 8000 i złp. 10,000 pod Nr. 16 i 17 w dziale IV wykazu hypotecznego dóbr Skibice, w Okręgu Kowalskim położonych ubezpieczonych.

2. Anastazji z Górskich Piekarskiej wierzycielki sumy złp 7,100, pod Nr, 7 lit. B. działu IV wykazu hypotecznego dóbr Szewce Nagórne lit A. w Okręgu Orłowskim położonych intabulowanej, otworzyły się spadki po regulacji których wyznaczam termin na dzień 26 Lutego n. s. 1862 r. w kancelarji hypotecznej dóbr ziemskich Gubernii Warszawskiej.

Warszawa d. 9 (21) Sierpnia 1861 r.

Truszkowski.

(N. D. 5282) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci: Andrzeja Rajczak właściciela nieruchomości na przedmieściu Praga ulicy Ząbkowskiej pod Nr. 1 położonej otworzył się spadek do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 26 Lutego n. s. 1862 r. w kancelarji hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa d. 9 (21) Sierpnia 1861 r.

Teofil Brzozowski.

(N. D. 5263) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego, 1o po Feliksie Moraczewskim i Magdalenie z Moraczewskich Ładich współwierzycielach ostrzeżenia co do sum złp. 3821 gr. 25, złp. 1500, złp. 3509 gr. 25, czyli razem złp. 8831 gr. 20, albo rs. 1224 kop. 75, z procentem bieżącym od dnia 19 Lutego 1844 r. tudzież procentów od tychże sum za lat 17, od dnia 19 Lutego 1829 r. do tegoż dnia 1844 r. zaległych, w ogóle rs. 1125 k. $99\frac{1}{2}$ wynoszących, na dobrach Zglinna Wielka i Mała części lit. *a*, Zglinna Mała lit. *d*, i Podkonice Wielkie w Okręgu Rawskim leżących zapisanego 2o Po Julianie Domaszewskim jako współwierzycielu sumy rs. 1500, na nieruchomości Warszawskiej Nr. 2236 lit. *B*, ubezpieczonej, wyznacza się termin w dniu 14 (26) Maja 1862 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

J. Jasiński.

(N. D 5264) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w d. 21 Października (2 Listopada) r. b. śmierci Hilarego Zakrzewskiego współwłaściciela nieruchomości położonej w Warszawie pod Nr. 1666*A*, otwartem zostało po nim w księdze wieczystej tej nieruchomości postępowanie spadkowe; do zamknięcia którego i stawienia się stron interesowanych w Kancelarji podpisanego Rejenta w Warszawie, wyznacza się termin na dzień 18 (30) Maja 1862 r.

Aleksander Bryndza.

(N. D. 5287) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 2 Lutego n. s. 1861 r. śmierci Konstancji z Bardzińskich Kretkowskiej współwłaścielki dóbr Głaznów i Pniewko, z Okręgu Orłowskiego, oraz wierzycielki sumy rs. 4500 na dobrach Kobyla Łąka z Okręgu Kowalskiego, w dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 5, a na dobrach Zalesie i Pileszki również z Okręgu Kowalskiego, w dziale IV wykazu pod Nr. 6 ubezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznacza się termin półroczny na dzień 4 (16) Czerwca 1862 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Warszawa d. 9 (21) Listopada 1861 r.

Teofil Brzozowski.

(N. D. 5286) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Po śmierci: 1o Marjanny z Kurowskich Kelch wierzycielki sumy rs. 1000 na dobrach Mieszczki z Lipnowskiego zabezpieczonej, na którą przekazano planem klassyfikacyjnym do Banku rs. 168 kop. 27. –

2. Marjanny Bockowskiej i księdza Jana Jarkiewicza właścicieli prawa zastawy półwłóczka gruntu w Dziale III. pod Nr. 3 i wierzycieli sumy złp. 900, w Dziale IV, pod Nr. 4 wykazu dóbr Skarboszewo B, z Płockiego, tudzież Heleny z Stułkowskich Gutkowskiej wierzycielki sum złp. 100 gr. 14, złp. 80 w Dziale IV, pod Nr. 14 tychże dóbr sposobem ostrzeżenia zapisanych.

3. Józefa Plińskiego właściciela prawa pobierania alimentów aż do śmierci Antoniny z Ziołkowskich Łuszczyńskiej to jest *a*, pobierania rocznie po rs. 300, *b*, pobierania przez tenże czas pomieszkania w Nieruchomości Nr. 219, *c*, pobierania corocznie po 5 sążni drzewa, *d*, utrzymywania zimą i latem po 2 krów, w Dziale III. pod Nr. 3 *a*, *b*, *c*, *d*, tudzież wierzyciela sum następnych, złp. 12,000 w Dziale IV, pod Nr. 3 i złp. 2000, złp. 250, złp. 260 i złp. 80 w Dziale IV, pod Nr. 4 *a*, *b*, *c*, *d*, na nieruchomości w Płocku pod Nr. 219 przy ulicy Ostatnicy położonej zabezpieczonych, tudzież.

4. Po śmierci Wincentego Szczepańskiego wierzyciela ostrzeżenia dla sumy rs. 200 z procentem 5% od dnia 12 (24) Czerwca 1854 r. i kosztami procesu w dziale IV, pod Nr. 22 na dobrach Ciockowo w Powiecie i Okręgu Płockim położonych zapisanego.

5. Jana Gackiego właściciela osady Karczemnej i młynarskiej we wsi Słotwinie w Dziale III. pod Nr. 1 sposobem subintabulatu na dobrach Olszyny w Okręgu Płockim położonych zabezpieczonej otwarte zostały postępowania spadkowe do zamknięcia których a mianowicie co do osób pod pozycjami 1, 2, 3, zamieszczonych w Kancelarji Rejenta podpisanego, zaś co do osób pod pozycjami 4 i 5 w Kancelarji Rejenta Stanisława Tyrchowskiego w Płocku urzędujących przeznaczony został termin na dzień 13 (25) Maja 1862 r.

Płock d. 25 Paźdz. (6 Listopada) 1861 r.

Karol Czerniawski.

(N. D. 3355) Po zmarłym w dniu 14 (26) Kwietnia 1857 r. we wsi Czechowie Wojciechu Szczepańskim pozostał spadek składający się z sumy rs. 115 kop. $41\frac{1}{2}$ w depozyt Banku Polskiego złożonej.

Gdy do objęcia tego spadku nikt niezgłosił się przeto stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam sukcesorów Wojciecha Szczepańskiego, aby w przeciągu sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w Dzienniku Powszechnym i w Dzienniku Gubernialnym Radomskim, prawa swoje do spadku tego udowodnili, gdyż wrazie przeciwnym wniesione będzie żądanie do Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Kielcach o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie tegoż spadku jako wakującego.

Kielce d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1861 r.

Bronikowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 5231) *Sąd Pokoju Okręgu Zamojskiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania pierwiastkowej regulacji hypoteki nieruchomości, to jest: domu drewnianego, w mieście Nowa osada Zamość w rynku pod N. p. 31 sytuowanego, ograniczonego z prawej strony domem staroz. Berki Mitelpunkt, a z lewej domem staroz. Zelmana Jankla Hantwerger.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym z rana dnia 12 (24) Lutego 1862 roku.

Wzywa ich przeto, aby do takowej sami osobiście lub przez pełnomocników, urzędownie i szczególnie na to umocowanych zgłosili się, żądania swoje i wnioski swe do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzeni byli.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie powyższym podpadną skutkom prekluzji art. 154 i 160 prawa hypotecznego, z roku 1818 przepisanej, jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji hypoteki oznaczonym nie stawił się, tenże na żądanie którego kolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 powołanego prawa, utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi d. 13 (25) Lutego 1862 r. na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tego dnia czas odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez żadnego wezwania dalszego w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnymi być winni.

Szczebrzeszyn d. 26 Paźdz. (7 Listop.) 1861 r.

Podsędek.

Asesor Kolegjalny, A. Pawłowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5267) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż w d. 7 (19) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe w Pałacu rządowym przy ulicy Rymarskiej, pod Nr. 744 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacja, przez podanie opieczętowanych deklaracji na sprzedaż drzewa z lasów rządowych Gubernii Augustowkiej w bliskości kanału Augutowskiego położonych, a mianowicie z Leśnictwa Pomorze sosny sztuk 1653, wyraźnie sztuk tysiąc sześćset pięćdziesiąt trzy, i od ceny rs. 2035 k. 24, wyraźnie rubli srebrem dwa tysiące trzydzieści pięć kopiejek dwadzieścia cztery

Kto w złożonej deklaracji najwyżej nad szacunek postąpi utrzyma się przy kupnie, gdyż licytacji głośnej pomiędzy wszystkiemi deklarantami nie będzie; wrazie wszakże podania jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, licytacja głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracji, lecz tylko między tymi konkurentami, którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Ubiegający się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do kasy głównej Królestwa lub Banku Polskiego na vadium w gotowiźnie, Listach Zastawnych, lub innych procentowych papierach skarbowych rs. 200 i w dowód tego kwit kasy na wniesienie tej sumy dołączyć do deklaracji, która złożona być winna przed godziną 12 w dniu do licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży przejrzane być mogą: w Warszawie w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w Rządzie Gubernialnym Augustowskim oraz w Urzędzie leśnym Pomorze w Pomorzu.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się, okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć; później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa, przyjęte nie będą, a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną, w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie

Wzór do deklaracji, która powinna być napisana na papierze stemplowym ceny kop. $7\frac{1}{2}$, wyraźnie, czysto, bez przekreśleń i podskrobań, zapieczętowana w oddzielnej kopercie, w osnowie jak następuje:

D e k l a r a c j a.

Wskutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 18 (30) Paździer. r. b. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się kupić drzewa sztuk 1653 z leśnictwa Pomorze Gubernii Augustowskiej za sumę ryczałtową rubli srebrem (tu wpisać sumę ofiarowaną literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te niniejszem przyjmuję. Przytem załączam kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. N., które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam.)

Stałe moje zamieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Na kopercie wypisać „deklaracja do kupna drzewa N."

Deklaracje nie napisane podług wzoru lub obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, albo niepoparte kwitem na vadjum, lub wreszcie podawane po wywołaniu licytacji, będą unieważnione.

Warszawa d. 18 (30) Paździer. 1861 r.

Dyrektor Wydziału,

Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.

(1) Naczelnik Sekcji, K. Janczewski.

(N. D. 5266) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 7 (19) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe w Pałacu rządowym przy ulicy Rymarskiej, pod Nr. 744 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacja, przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa z lasów rządowych Gubernii Augustowskiej w bliskości kanału Augustowskiego położonych, a mianowicie z Leśnictwa Balinka odpadków Gorczyca i Płaska ocenionych ryczałtem na rs. 4199 kop. $22\frac{1}{2}$, wyraźnie rubli srebrem cztery tysiące sto dziewięćdziesiąt dziewięć, kopiejek dwadzieścia dwie i pół.

Kto w złożonej deklaracji najwyżej nad szacunek postąpi utrzyma się przy kupnie, gdyż licytacji głośnej pomiędzy wszystkiemi deklarantami nie będzie; w razie wszakże podania jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, licytacja głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracji, lecz tylko między temi konkurentami, którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Ubiegający się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do Kasy Głównej Królestwa lub Banku Polskiego na vadium w gotowiźnie, Listach Zastawnych, lub innych procentowych papierach skarbowych rs. 500, i w dowód tego kwit Kasy na wniesienie tej sumy dołączyć do deklaracji, która złożona być winna przed godziną 12 w dniu do licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży przejrzane być mogą: w Warszawie w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w Rządzie Gubernialnym Augustowskkim, oraz w Urzędzie leśnym Balinka w Krasnem.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się, okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć: później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa, przyjęte nie będą: a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną, w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie.

Wzór do deklaracji, która powinna być napisaną na papierze stemplowym ceny kop. $7\frac{1}{2}$, wyraźnie, czysto, bez przekreśleń i podskrobań, zapieczętowana w oddzielnej kopercie, w osnowie jak następuje:

D e k l a r a c j a.

Wskutek ogłoszenia Komisji Rząd. Prz. i Sk. z d. 1 (13) Listopada 1861 r. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się kupić drzewa z odpadków Gorczyca i Płaska z leśnictwa Balinka Guber. Augustowskiej za sumę ryczałtową rs. (tu wypisać sumę ofiarowanai literami), poddając się wszelkim obowiązkom zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te niniejszem przyjmuję. Przytem załączam Kwit Kasy N. na złożone w niej vadium rs. N. które wrazie nieurzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam).

Stałen moje zamieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Na kopercie wypisać „deklaracja do kupna drzewa N".

Deklaracje nienapisane podług wzoru lub obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, albo niepoparte kwitem na vadium, lub wreszcie podawane po wywołaniu licytacji, będą unieważnione

Warszawa d. 1 (13) Listopada 1861 r.

Dyrektor Wydziału,

(1) Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.

Naczelnik Sekcji, K. Janczewski.

(N. D. 5128) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w biurze Rządu Gubernialnego Warszawskiego odbywać się będzie dnia 28 Listopada (10 Grudnia) r. b. o godzinie 11 z rana głośna in plus licytacja na wydzierżawienie przez czas od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/2 do końca Grudnia 1864 r. dochodu z propinacji w mieście Wolborzu do mieszkańców tegoż miasta należącej, poczynając od sumy przez dotychczasowego dzierżawcę uiszczanej w kwocie rs. 609 rocznie.

Każdy przeto mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę winien stawić się osobiście w miejscu wskazanem i złożyć w depozycie kasy Gubernialnej Warszawskiej Banku Polskiego lub kasy miejskiej vadium $\frac{1}{10}$ część powyższej sumy wyrównywające, które odstępującemu zaraz zwróconem będzie, zaś utrzymującego się na kaucję po skompletowaniu do wysokości $\frac{1}{5}$ części sumy zalicytowanej przez czas dzierżawy zatrzymanem zostanie.

Bliższe warunki w każdym dniu wyjąwszy świątecznych w biurze Rządu Gubernialnego lub Magistracie miasta Wolborza przejrzane być mogą.

Warszawa d. 1 (13) Listopada 1861 r.

z up. Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Strożycki.

(2) za Naczeluika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 5276) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Z powodu bezskutecznie spełzłej licytacji na sprzedaż do rozbioru budowli drewnianej niemieszkalnej przerobionej na oficynę mieszkalną w podwórzu posesji Nr. 1522, odbędzie się w d. 29 Listopada r. b. o godzinie 12 w południe w Kancelarji Pisarza Administracyjnego cyrk. 9 i 10, licytacja głośna od kwoty rs. 20 in plus do której przystępujący vadium w ilości rs. 2 złoży, a bliższe warunki u Komisarza Administracyjnego cyrk. 9 i 10 przejrzeć może

Warszawa dnia 7 Listopada 1861 r.

Prezydent,

Radca Tajny, Andrault.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 5280) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Na sprzedaż do rozbioru oficyny drewnianej na posesji Nr. 2840 egzystującej, które z powodu zupełnej dezolacji grozi niebezpieczeństwem zawalenia, odbędzie się w d. 29 Listopada r. b. o godzinie 12 w południe w Kancelarji Komisarza Administracyjnego cyrk. 9 i 10, licytacja głośna od kwoty rs. 6 in plus, do której przystępujący, vadium w ilości rs. 1 złoży, a bliższe warunki u Komisarza Administracyjnego cyrk. 9 i 10 przejrzeć może.

Warszawa d. 7 Listopada 1861 r.

Prezydent,

Radca Tajny, Andrault.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 5279) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Na sprzedaż do rozbioru domu frontowego drewnianego na posesji Nr. 92 w Pradze egzystującego, które z powodu zupełnej dezolacji grozi niebezpieczeństwem zawalenia, odbędzie się w dniu 29 Listopada r. b. o godzinie 12 w południe w Kancelarji Komisarza Administracyjnego cyrk. 12, licytacja głośna od kwoty rub. sr. 5 in plus, do której przystępujący, vadium w ilości rs. 1 złoży, a bliższe warunki u Komisarza Administracyjnego cyrk. 12 przejrzane być może.

Warszawa d. 7 Listopada 1861 r.

Prezydent,

Radca Tajny, Andrault.

Nazelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 5278) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Na sprzedaż do rozbioru parkanu i szopy drewnianej na Pradze egzystujących, które z powodu zupełnej dezolacji, grożą niebezpieczeństwem zawalenia, odbędzie się w d. 29 Listopada r. b. o godzinie 12 w południe w Kancelarji Komisarza Administracyjnego cyrk. 12, licytacja głośna od kwoty rs. 6 in plus, do której przystępujący vadium w ilości rs. 1 złoży, a bliższe warunki u Komisarza Administracy jnego cyrk. 12 przejrzeć może.

Warszawa d. 7 Listopada 1861 r.

Prezydent,

Radca Tajny, Andrault.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 5277) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Z powodu bezskutecznie spełzłej licytacji na sprzedaż do rozbioru oficynki drewnianej samowolnie w podwórzu posesji Nr. 2885 wystawionej o godzinie 12 w południe w Kancelarji Komisarza Administracyjnego cyrk. 9 i 10, licytacja głośna od kwoty rs. 30 in plus, do której przystępujący, vadium w ilości rs. 3 złoży, a bliższe warunki u Komisarza Administracyjnecyrk. 9 i 10 przejrzeć może.

Warszawa d. 7 Listopada 1861 r.

Prezydent,

Radca Tajny, Andrault.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 5244) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Płockiej.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 10 Lipca 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcję Główną udzielonych, następujące dobra Ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną, w mieście Płocku w Rynku Kanonicznym w Pałacu Biskupi zwanym, w Kancelarji Regentów: Władysława Holtz, Michała Wołowskiego, Karola Czerniawskiego i Stanisława Tyrchowskiego.

z Okresu 2.

1. Nasierowo dolne, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 58 kop. $54\frac{1}{3}$, vadium do licytacji rs. 200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2079, termin sprzedaży dnia 19 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Holtz.

2. Swiętosław, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 589 kop. 11, vadium do licytacji rsr. 2000: licytacja rozpocznie się od sumy rs. 24527, termin sprzedaży dnia 19 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Holtz.

z Okresu 3.

3. Gawarzec górny i dolny lit. A., raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 165 kop. $89\frac{1}{2}$, vadium do licytacji rs. 600, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4320, termin sprzedaży dnia 19 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Holtz.

4. Gostkowo C., raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 79 kop. $48\frac{1}{2}$, vadium do licytacji rs. 270, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2427, termin sprzedaży dnia 20 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Holtz.

5. Kornówko, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 90 kop. 50, vadium do licytacji rs. 400, licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 3780, termin sprzedaży dnia 20 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Holtz.

6. Kempiste Kossuty, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 114 kop. 54, vadium do licytacji rs 500, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4787, termin sprzedaży dnia 20 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Holtz.

7. Miszewo Pułtuskie, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 227 kop. 18, vadium do licytacji rs. 900, licytacja zacznie się od sumy rs. 9447, termin sprzedaży dnia 21 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Tyrchowskim.

8. Naborowo, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 248 kop. 34, vadium do licytacji rs. 800, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 11,195, termin sprzedaży dnia 22 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Tyrchowskim.

9. Obrytte AE., raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rsr. 385 kop. 99, vadium do licytacji rs. 1200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16,064, termin sprzedaży dnia 22 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Czerniawskim.

10. Olszewiec D. K. O. A., raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynosi rsr. 133 kop. 46, vadium do licytacji rs. 450, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5049, termin przedaży dnia 22 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Czerniawskim.

11. Olszewiec B F. M. P., raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rsr. 151 kop. 6, vadium do licytacji rs. 500, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4443, termin sprzedaży dnia 22 Maja 1862 r.. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Czerniawskim.

12. Osiek n/W., raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 290 kop. $51\frac{1}{2}$, vadium do licytacji rsr. 900, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,465, termin sprzedaży dnia 22 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Wołowskim.

14. Poczernino, raty zaległe w chwiii zarządzenia sprzedeży wynosi rs. 231 kop. 4, vadium do licytacji rs. 900, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9616, termin sprzedaży dnia 23 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Holtz.

14. Szemki A. B., raty raległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 39 kop. 50, vadium do licytacji, rs. 120, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1646, termin sprzedaży dnia 24 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Czerniawskim.

15. Tchórz, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynosi rsr. 125 kop. 14, vadium do licytacji rs. 600, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5239, termin sprzedaży dnia 24 Maja 1862 roku, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Holtz.

16. Żałe, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rsr. 468 kop. $51\frac{1}{2}$, vadium do licytacji rs. 1650, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 18072, termin sprzedaży dnia 24 Maja 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Wołowskim.

Sprzedaże odbędą się w terminach powyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana, w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym sprzedaż ma się odbywać był przeszkodzony, sprzedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Płock d. 13 Listopada 1861 r.

Za Prezesa, Górski.

(1) Pisarz, Żochowski.

(N. D. 5110) *Wydział Stada Rządowego Koni w Janowie.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż z upoważnienia JW. Dyrektora Stada Rządowego koni w Królestwie Polskiem odbędzie się w dniu 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. w biurze Wydziału Stadnego w mieście Janowie Powiecie Bialskim Gubernii Lubelskiej, głośna publiczna in plus licytacja na dzierżawę przewozu na rzece Bugu pod wsią Buczycami na lat trzy, to jest: od 1 Stycznia 1862 r. do ostatniego Grudnia 1864 r. od sumy rocznej:

a) Na wydzierżawienie przewozu z pomieszkaniem dla dwóch przewoźników i chlewem na umieszczenie inwentarza od rs. 50.

b) Na wydzierżawienie gruntu ornego pszennego klasy pierwszej morgów 3 i łąki grondowej morgów 4 prętów 112 razem morgów 7 prętów 112, od rs. 20. Razem od sumy rocznej rs. 70.

Przystępujący do licytacji złożą na vadium $\frac{1}{10}$ część sumy licytacyjnej.

O bliższych szczegółach i warunkach wspomnionej licytacji może być powziętą wiadomość w biurze Wydziału Stadnego w Janowie.

Janów d. 28 Października (9 Listopada) 1861 r.

zastępca Inspektora,

Koniuszy Stada,

(2) Radca Honorowy, Seelig

(N. D. 5111) *Wydział Stada Rządowego Koni w Janowie.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż z mocy upoważnienia JW. Dyrektora Stada Rządowego Koni w Królestwie Polskiem, odbędzie się w biurze Wydziału Stadnego w mieście Janowie Powiecie Bialskim, Gubernii Lubelskiej, w dniu 30 Listopada (12 Grudnia) r. b. licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na dostawę furażów dla Stada Rządowego Koni w Janowie na przeciąg czasu od 1 Grudnia r. b. do ostatniego Października 1862 r. w ilości następującej: owsa czetwierti 3000, słomy ozimej pudów 12,000.

Dostawa tych artykułów uskutecznić się ma partjami w gatunkach zdrowych i czystych.

Ceny od których licytacja in minus będzie dopełniona, ustanowione zostało: na owsa czetwierti rs. 3 kop. 75, na słomy ozimej pud kop. 12.

Deklaracje opieczętowane podług niżej umieszczonego wzoru przyjmowane będą w biurze Wydziału Stadnego do godziny pierwszej po południu, a po otworzeniu których konkurenci do licytacji głośnej przystąpią.

Podający deklaracje obowiązany jest złożyć w gotowiźnie lub listach zastawnych vadium wyrównywające $\frac{1}{10}$ części sumy jaka z obliczenia podług cen zaofiarowanych za furaże przypadnie.

Szczegółowe warunki będą do przejrzenia w każdym czasie w biurze JW. Dyrektora Stada w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat N. D. 1289 i w Wydziale Stadnym w Janowie w godzinach biurowych.

Janów d. 28 Paździer. (9 Listop.) 1861 r.

Zast. Inspektora Komisji Stada,

(2) Radca Honorowy, Seelig.

Wzór do deklaracji opieczętowanej.

W skutek ogłoszenia Wydziału Stada z dnia N. podaję niniejszą deklarację, iż zobowiązuję się dostawić do Głównego Zakładu Stada Rządowego Koni w Janowie.

Owsa czetwierti N. (wyraźnie); słomy ozimej prostej pudów N. (wyraźnie), a to po cenach:

Za owsa czetwierti rs. N. (wyraźnie)

Za słomy ozimej prostej pud kop. N. (wyraźnie) poddając się wszekim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Na vadium składam w gotowiźnie lub Listach Zastawnych sumę rubli srebrnych N. (wyraźnie.)

Stałe moje zamieszkanie jest w N. wypisać:

Pisałem w N. dnia miesiąca i roku.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

(N. D. 5175) *Magistrat Miasta Krasnegostawu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 4 (16) Grudnia r. b. od godziny 9 z rana do 6 po południu w biurze Magistratu miasta Krasnegostawc w obecności, Pomocnika Naczelnika Powiatu Krasnegostawu odbywać się będzie w 4ym terminie in plus licytacja przez złożenie opieczętowanych deklaracji na trzyletnie wydzierżawienie, począwszy od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/2 do 19 (31) Grudnia 1864 roku, dochodu kasy Ekonomicznej miasta Krasnegostawu z mostowego, a to od sumy zniżonej rs. 751 k. $12\frac{1}{2}$ za praetium wziętej.

Mający przeto chęć zadzierżawienia tego dochodu, winni się w dniu i miejscu wyżej wyrażonym zgłosić i deklaracje opieczętowane z zaświadczeniem kasy na złożone vadium w kwocie rs. 150 kop. $22\frac{1}{2}$, podług wzoru tu zamieszczonego spisane, na ręce Burmistrza miasta Krasnegostawu złożyć, vadium na dotrzymanie licytacji w kasie miasta Krasnegostawu i w każdej Kasie Gubernialnej lub Powiatowej, albo też w Banku polskim w gotowiźnie złożone być może.

Dalsze zaś warunki licytacyjne, każdego czasu wolne są do przejrzenia w biurze Magistratu m. Krasnegostawu.

Krasnystaw d. 30 Paździer. (11 Listop.) 1861 r.

(3) Burmistrz, J. Kozarski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Krasnegostawu z d. 30 Października (11 Listopada) 1861 r. Nr. 2284, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę trzechletnią od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/62 r. do 19 (31) Grudnia 1864 r., dochód Kasy Ekonomicznej miasta Krasnegostawu z mostowego za sumę roczną (tu literami wypisać sumę jaką interesent płacić deklaruje) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium w kwocie rs. 150 kop. $22\frac{1}{2}$ wynoszące dołączam, które to wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie takowego pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1861 r.

(Następnie podpisać imie i nazisko swoje.)

(N. D. 5242) *Dyrektor Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.*

Zawiadamia, że na dostawę potrzebnych dla Drogi Żelaznej w roku 1862:

1. Metali i wyrobów metalowych, 2. paliwa, 3. materjałów różnych, 4. tłuszczy, 5. drzewa fabrycznego, 6. materjałów i wyrobów włóknistych, 7. narzędzi i sprzętów różnych, 8. materjałów piśmiennych, 9. druków i litografii; oraz na wykonanie: 10. robót introligatorskich; przyjmowane będą w biurze Zarządu Drogi Żelaznej w Warszawie do dnia 4 Grudnia roku bieżącego do godziny jedenastej przed południem, deklaracje opieczętowane z napisem: „deklaracja na roboty lub dostawę dla Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w roku 1862 (tu wymienić rodzaj przedsiębierstwa)" które to deklarasje w terminie wyżej oznaczonym, w obec podających jeśliby którzy z nich osobiście się zgłosili, otworzone zostaną.

Do deklaracji dołączone być winny kwity kasy Głównej Drogi Żelaznej, na złożone w niej vadium w ilości bliżej warunkami licytacyjnemi określonej, które nieutrzymującym się przy przedsiębierstwie, w właściwym czasie zwrócone zostaną.

Po otworzeniu deklaracji przyznanie i przedsiębierstwa przez radę Zarządzającą Towarzystwa Drogi Żelaznej, która sobie prawo wyboru między licytującemi zachowuje, kontrkty odpowiedie spisanezostaną.

Warunki i wzory dostarczać się mających przedmiotów, przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt i niedzieli w Wydziale Magazynów Drogi Żelaznej, od godziny 9ej z rana do 12 w południe.

Warszawa dnia 20 Listopada 1861 r.

Rozenbaum.

Naczelnik Kancelarji, Okulicki.

(N. D. 5265) *Rada Opiekuńcza Domu Przytułku i Pracy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) b. r. od godziny 5ej z południa w Kancelarji Domu Przytułku i Pracy odbywać się będzie licytacja przez deklaracje opieczętowane na dostawę w ciągu roku przyszłego sukna szarego i czarnego nie innego jak fabryk rosyjskich na ubiory dla ludności instytutowej, vadium do licytacji i złożyć należy w kwocie rs. 45; inne warunki są do przejrzenia na miejscu.

Warszawa d. (20) Listopada 1861 r.

(1) Prezydujący, Hempel.

(N. D. 5216) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

W dalszym ciągu swego z d. 26 Października (7 Listopada) r. b. o godzinie 1 z południa odbędzie się w Kancelarji Szpitala tutejszego przy ulicy Pokornej pod Nr. 2098, głośna in minus licytacja na dostawę oleju rzepakowego na potrzebę Szpitala przez ciąg 1862 r.

O warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można w Kancelarji Szpitala.

Warszawa d. 6 (18) Listopada 1861 r.

Z upoważnienia Prezydującego,

(3) Członek Rady, L. N. Mergulies.

(N. D. 5258) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Podając do publicznej wiadomości iż w dniu 8 (20) Grudnia r. b. poczynając od godziny 9 rano w gmachu Rządowym Sądu Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I odbędzie się sprzedaż przez licytacją przedmiotów depozytowych jako to: bielizny, rzeczy ubiorowych i innych tym podobnych rzeczy.

Warszawa d. 6 (18) Listopada 1861 r.

(1) p o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 5284) *Syndycy tymczasowi masy upadłości Tadeusza Bieczyńskiego.*

Na skutek upoważnienia Sędziego Komisarza masy upadłości Tadeusza Bieczyńskiego w dniu 15 (27) Września r. b. wydanego zawiadamiają że w dniu 17 (29) Listopada 1861 r. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie przez publiczną licytację sprzedaż ośmiu koni do tejże upadłości masy Bieczyńskiego należących, od użycia zbywających, a to na placu czyli targu końskim przy ulicy Wołowej w Pradze pod Warszawą położonym.

Warszawa d 9 (21) Listopada 1861 r.

Teodor Łącki, Patron.

Maurycy Rozengart.

ZAPOWY EDYKTALNE.

(N. D. 4855) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Alexandrę Andrzejewską wyrobnicę ostatnio pod Nr. 152 w Warszawie zamieszkałą, ażeby w interesie własnym w Sądzie tutejszym w przeciągu dni 30 stawiła się.

Warszawa d. 14 (26) Października 1861 r.

p. o. Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 5249) *Sąd Policji Prostej Okręgu Kozienickiego.*

W okolicy miasta Zwolenia w gminie Łagów od osoby podejrzanej odebrano konia maści myszatej lat 6 mającego, wzywa zatem właściciela tego konia, iżby się po odbiór onego do Sądu tutejszego zgłosił.

Kozienice d. 2 (14) Listopada 1861 r.

Podsędek, Pomianowski.

(N. D. 5212) *Sąd Policyi Prostej Okręgu Opatowskiego.*

Z d 28 na 29 Paździer. (9 na 10 Listopada) r. b. około godziny 11 w nocy poczta wózkowa z pakami i pieniądzmi w ogóle rs. 11,144 k. 39, wynoszącemi przez Pocztyliona Szczepańskiego i exkorcistę Juljana Przeniewskiego z miasta Powiatowego Opatowa o wiorst 17 do stacji Pocztowej Ostrowiec odstawiona będąc w wiorscie 12 od Opatowa napadniętą została przez 3 ludzi, z których jeden wodzierz po kolana ubrany, jadąc na koniu z tyłu toczącego się wózka wystrzelił, zaś dwaj drudzy w tej chwili zwrócili parę koni Pocztowych w rów przy szosie będący i gdy wuzek z pocztą oraz ludźmi przewrócił się, i pocztylion tudzież exkorcista uciekali, zbrodniarze pogonili ich, exkorcistę ujęli, ciężkie zranienie w głowę wedle opinii lekarzy utratą życia temuż grożące zadali, a sami w odzież czarną po kolana ubrani z których na koniu będący miał kaszkiet na głowle czarny, wśród ciemnej nocy i deszczu z końmi wózkiem i wszystkiemi pakunkami na tymże będącemi zbiegli, że zaś po dopełnienionych poszukiwaniach w lesie dębowym nie daleko szosy od Ostrowca do miasta Kunowa będącej wynalezione zostały z rabunku tego konie z uprzężą wózek, skrzynia pocztowa rozbita, juki poprzeżynane i papiery różne, na tymże wózku przesyłane z których część zniszczona i popalona została, zaś pieniądze i sarnę tudzież 2 lejce i postronek sprawcy zabrali pomiędzy którémi to pieniędzmi znajdowały się listy zastawne sztuk sześć po rs. 150 Nrami 51,670, 81,245, 81,248, 81.246, 81,249, 81,250, oznaczone, oraz bilety sto i pięćdziesięcio rublowe, tudzież i inne zostawiwszy w miejscu rozbicia podkładę z pod siodła.

Przeto wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem kraju czuwające aby sprawców z imion i nazwisk oraz miejsca zamieszkania nie znanych śledziły a wrazie ujęcia Sądowi naszemu lub najbliższemu odstawić poleciły.

Opatów d. 2 (14) Listopada 1861 z.

Podsędek,

Radca Honorowy, J. Jastrzebiewski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 5281) Uprzedzam, aby nikt rewersu przezemnie Aronowi Mugdan w mieście Kempnie Państwie Pruskim zamieszkałemu; na talarów 210 wystawionego, jako już zrealizowanego nienabywał.

Wieluń dnia 18 Listopada 1861 r.

Icek Goldsztejn.

O S T R Z E Ż E N I A.

(N. D. 5101) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia dzierżawcy dochodów z loterji Klasycznej, w Królestwie Polskiem W-Jakubowskiego, Urząd Loterji podając do powszechnej wiadomości, że następujące losy wygrane mianowicie: $\frac{1}{1}$ Nr. 7261, $\frac{1}{1}$ Nr. 15854. $\frac{1}{1}$ Nr. 18553, $\frac{2}{2}$ Nr. 678, $\frac{1}{2}$ Nr. 17538 lit. *A*, $\frac{1}{4}$ Nr. 1178 lit. *a*, $\frac{1}{4}$ Nr. 1206 lit. *c*, $\frac{1}{4}$ 1228 lit. *b*, $\frac{3}{4}$ Nr. 1414 lit. *b*, *c*, *d*, $\frac{1}{4}$ Nr. 1561 lit. *c*, $\frac{4}{4}$ Nr. 1774, $\frac{1}{4}$ Nr. 3130 lit. *a*, $\frac{4}{4}$ Nr. 3297, $\frac{3}{4}$ Nr. 6190 lit. *a*, *b*, *d*, $\frac{1}{4}$ Nr. 8137 lit *a*, $\frac{2}{4}$ Nr. 8347 lit *b*, *c*, $\frac{1}{4}$ Nr. 8436 lit. *c*, $\frac{4}{4}$ Nr. 14062, $\frac{1}{4}$ Nr. 14314 lit. *c*, $\frac{3}{4}$ Nr. 14327 lit. *a*, *b*, *c*, $\frac{4}{4}$ Nr. 15004, $\frac{4}{4}$ Nr. 20013, $\frac{1}{4}$ Nr. 20024 lit. *d*, $\frac{3}{4}$ Nr. 20136 lit. *a*, *b*, *c*, $\frac{4}{4}$ Nr. 20470, $\frac{1}{4}$ Nr. 21045, lit. *b*, $\frac{1}{4}$ Nr. 21243 lit. *a*, $\frac{2}{4}$ Nr. 22171 lit. *b*, *d*, $\frac{1}{4}$ Nr. 22262 lit. *c*, $\frac{1}{4}$ Nr. 22530 lit. *c*, $\frac{1}{4}$ Nr. 24361 lit. *a*, $\frac{1}{4}$ Nr. 21430 lit. *b*, z Iej Klasy,—oraz $\frac{1}{1}$ Nr. 249, $\frac{1}{1}$ Nr. 253, $\frac{1}{1}$ Nr. 4293, $\frac{1}{1}$ Nr. 7363, $\frac{2}{2}$ Nr. 5069, $\frac{1}{2}$ Nr. 5472 lit. *B*, $\frac{2}{2}$ Nr. 10064, $\frac{1}{2}$ Nr. 13006 lit. *B*, $\frac{2}{2}$ Nr. 13125, $\frac{1}{2}$ Nr. 19444 lit. *B*, $\frac{2}{4}$ Nr. 1754 lit. *a*, *b*, $\frac{4}{4}$ Nr. 4759, $\frac{1}{4}$ Nr. 12155 lit. *d*, $\frac{2}{4}$ Nr. 12192 lit. *a*, *b*, $\frac{2}{4}$ Nr. 12505 lit. *a*, *d*, $\frac{4}{4}$ Nr. 12678, $\frac{2}{4}$ Nr. 14196 lit. *a*, *d*, $\frac{1}{4}$ Nr. 20423 lit. *d*, $\frac{1}{4}$ Nr. 20469 lit. *a*, $\frac{1}{4}$ Nr. 21219 lit. *a*, $\frac{1}{4}$ Nr. 22808 lit *b*, $\frac{1}{4}$ Nr. 24296 lit. *b*, z IIej Klasy Igo Oddziału Loterji na dobra Szymanow i Seroki zaginęły, wzywa teraźniejszego posiadacza onych, aby takowe bądź w Kantorze wspomnionego dzierżawcy, bądź w Urzędzie Loterji złożył, albowiem żadnej z nich korzyści odnieść niemoże.

Warszawa d. 27 Paźdz. (8 Listopada) 1861 r.

(3) Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

p. o. z Delegacji Sekretarza J. K. Noiński.

(N. D. 5288) Do dzisiejszego numeru Dziennika dołącza się tabela wygranych 2ej klasy Oddziału III. NAJWYŻEJ dozwolonej loterji na dobra Szymanów i Seroki.